

# czas na OPOLE

GAZETA BEZPŁATNA

11 MAJA 2023

NR 09(90)

ISSN: 2657-6708



**PROF. ANTOSZEWSKI: CZY  
MY JESZCZE JESTEŚMY  
W DEMOKRACJI?**



**SPOTKANIA  
Z PREZYDENTEM.**

**> 8 NIC O WAS BEZ WAS > 10**



**ZUPA W OPOLU.**

**PRZEZ ŻOŁĄDEK DO SERCA**

**> 4**

## PIS SIĘGA PO PAŁKĘ

Posel Bartosz Kownacki z PiS wystąpił do szefa MSW, swojego partyjnego kolegi z postulatami, by nacisnąć Regionalne Izby Obrachunkowe w sprawie kontroli samorządów, które finansują własne media. Posel doszedł bowiem do wniosku, że zawierają one treści polityczne, które „nie służą czytelnikom”. W ten sposób PiS staje w obronie niezależności prasy, co w konfrontacji z praktyką jest jakimś piramidalnym absurdem. To tak, jakby wilk się nąjął u juhasa do pilnowania owiec. Posel Kownacki nawet wskazał wprost, o które samorządy mu chodzi. Rzecz jasna o te, które są w kontrze do obecnej władzy w państwie, w tym o samorząd Opola. Jest to też sygnał dla pozostałych: siedźcie cicho, grzeczni bądźcie, to się wam nie stanie.

W tych podpadniętych Kownackiemu kilku miastach, jak w całej Polsce, po przejęciu przez Orlen gazet Passauer Presse „służą czytelnikom” lokalne gazety pod kierownictwem nominatów tej władzy. Wszystko można o nich powiedzieć, tylko nie to, że są neutralni politycznie i pełnią rolę kontrolną wobec swoich politycznych dysponentów. Łamami na inne niż oficjalno-rządowe spojrzenie na rzeczywistość siłą rzeczy, oprócz niezależnych niezależnych tygodników lokalnych, również w części uzależnionych od swych strategicznych partnerów, którymi są samorządy, stały się media samorządowe. Takie jak „Czas na Opole”, gdzie w interesie społecznym właśnie można przeczytać i zobaczyć treści dla tej władzy niewygodne. One „pod strzechami” m. in. pełnią też funkcje kontrolne wobec lokalnej państwowej władzy i ich przedstawicieli, choć oczywiście nie do końca wobec własnego wydawcy. Pytanie jednak brzmi: które wydawnictwo pełni taką rolę wobec swojego wydawcy, czy strategicznych partnerów? Otóż żadne. Czy to jest sytuacja zdrowa? Niezdrowa, ale zawsze lepsza od śmierci. Czy jak chce Stowarzyszenie Gazet Lokalnych likwidacja wydawnictw samorządowych coś zmieni? Obawiam się, że niewiele. Inicjatorom to nie pomoże a wzmocni jedynie rządowe lokalne publikatory.

Polska na rankingowej liście niezależności mediów spada z roku na rok. Rynek mediów w Polsce jest daleki od standardów demokra-

tycznych państw. To prawda, jest to twór niedoskonały, ale przecież nie z winy samorządów, tylko władzy, która upolitycznia rynek mediów, również lokalnych. To sposób obrony ze strony samorządów w sytuacji odbudowy monopolu medialnego przez PiS na wzór peerelowskich Radiokomitetu i RSW na finansowej kropułkowej spółce skarbu państwa. Media samorządowej mimo wad, stanowią jednak barierę dla wyłączności oficjalnych przekazów dnia. Oczywiście są one nie na rękę obecnie rządzącej ekipie, ale jak wskazuje wprost poseł Kownacki, jedynie tam, gdzie jej ludzie w samorządach nie rządzą. Oni marzą, by lokalnie do ludzi docierały jedynie ich kocopoły o robakach, nieludziach z LGBT, opowieści o horrendalnych cenach parkowania po 3 złote za dwie pierwsze godziny w wielopoziomowych garażach, itp.itd., a przede wszystkim o wymyślonych, reżyserowanych przekrętach wójtów, burmistrzów, prezydentów, czy marszałków, sterowanych rzecz jasna politycznie. Media samorządowe im w tym przeszkadzają.

Wbrew temu co sugeruje poseł PiS, media samorządowe w łwiej swojej części poświęcone są jednak sprawom lokalnym, pokazują lokalne aktywności samorządu, wyjaśniają motywy, którymi się on kieruje w podejmowaniu decyzji w imieniu mieszkańców. Często inaczej samorządy w ogóle nie miałyby szans dotrzeć do w opinii społecznej, by przedstawić swoje racje i dokonania. Zwłaszcza tam, gdzie przejęte przez ośrodki władzy lokalne media konsolidują przekaz i stają się głównie narzędziami walki z samorządami, które mają inne spojrzenie na Polskę niż obecnie nią rządzący.

Dlaczego Kownacki wymienia tylko media samorządowych ośrodków, które nie idą na pasku obecnie rządzących? Otóż dlatego, że tylko one stanowią dla jego środowiska problem. Bo nie chodzi tu o obronę jakichkolwiek wartości, tylko akcję na rympał, o zwykły prosty polityczny interes. Skoro nie można ich zakneblować, to trzeba spróbować je zlikwidować. A protestujące Stowarzyszenie Gazet Lokalnych w tej rozgrywce stanie się narzędziem na zasadzie pożytecznego idioty.

Wszystko to dzieje się przy milczącej w tej sprawie jak grób opozycji, która znów nie wie, albo też udaje że nie wie o co chodzi. Nie wiadomo co gorsze.

Ryszard Rudnik

czytaj też na stronie 13 – LIS W KURNIKU, CZYLI RADNY BATKO W MISJI MEDIALNEJ

## Minął tydzień, a nawet dwa...

Rząd chce się wycofać z podatku od zbiorów, który właśnie zatwierdził swoim podpisem na stosownej ustawie deregulacyjnej prezydent Duda. Dlatego też szykuje się w dużym skrócie zmiana innej ustawy, o podatku VAT, która ma znieść podatek od darowizn zbiorczych, dopiero co zatwierdzony. Może zdążyć tą drugą ustawę przegłosować do lipca, kiedy wchodzi podatek na podstawie ustawy pierwszej. I na przykład zbierający fundusze na operacje chorych dzieci nie będą się musieli dzielić z fiskusem. Nie pytajcie, po co to całe zamieszanie, bo to nie jest kwestia jakiegokolwiek przemyslenia tylko niedułości i braku zdolności przewidywania skutków własnych decyzji. Przy tej władzy węzeł gordyjski jest jak pętelka na sznurówce.

Minister Anna Moskwa, znana z popierania pomysłu zabierania paszportów krytykom rządu, który ma okazję reprezentować, pochwaliła się, że w sklepie gdzie robi zakupy, ceny w ogóle nie wzrosły. Najpierw pojawiły się domysły, że władza, podobnie jak to miało miejsce za czasów komuny, otworzyła dla siebie tzw. sklepy za firankami, gdzie wybrani kupowali towary w cenie i asortymencie niespotykanym wówczas w zwykłych placówkach handlowych. Ale nie, minister Moskwa nie ogłasza powrotu starych metod, tylko wyczajnie kłamie. Bez specjalnego skrepowania, wciska ludziom dotkniętym brzemieniem drożyzny ciemnotę, kpiąc z nich przy tym w żywe oczy. Trudno powiedzieć dlaczego to robi, może po prostu uważa, że nazwisko ją zobowiązuje.

Minister edukacji Przemysław Czarnek ogłosił, że przykręci finanse Instytutowi Filozofii i Socjologii PAN. To jego reakcja na wypowiedź prof. Barbary Engelking, dyrektorki Centrum Badań nad Zagładą Żydów wchodzącego w skład tego instytutu. Tymczasem prof. Engelking powiedziała to, o czym wszyscy wiedzą, że bohaterowie są zawsze w mniejszości i podobnie było w czasach Holokaustu pod niemiecką okupacją w Polsce: Byli Polacy, którzy narażając życie Żydów ratowali, ale również tacy, którzy ich denuncjowali a badania historyczne wskazują, że tych drugich nie było tak mało, co wcale nie umniejsza bohaterstwa tych pierwszych, a nawet wręcz przeciwnie. Być może minister ma w tej sprawie swoją opinię, ale to jeszcze nie znaczy, że powinien ją narzucać innym, a naukowcom zwłaszcza. Nauka to nie polityka i tutaj raczej nie opłaca się czarować. W każdym razie nie powinno się opłacać, choć minister manipul-

jąc finansowym kurkiem najwyraźniej do tego zachęca.

Swoją działalność zainaugurował nowo wybudowany Port Lotniczy Warszawa-Radom. Poprzedni zrównano z ziemią, gdyż nikomu nie był potrzebny, no może z wyjątkiem posła Marka Suskiego z PiS, głównego orędownika jego odbudowy. Posel już jakiś czas temu zauważył, że z Radomia warszawiacy będą mieli bliżej na południe. Teraz pasażerowie z niejaką obawą czekają na twórcze rozwinięcie tej komunikacyjnej strategii, czyli na lotniska Kraków-Rzeszów, Gdańsk-Bydgoszcz i może jakieś jedno międzynarodowe, na przykład Katowice-Brno, gdzie czas dojazdu mniej więcej będzie się równał czasowi przelotu, przynajmniej na liniach europejskich.

Prezes Jarosław Kaczyński odkurzył hasła przeciwdziałania seksualizacji dzieci. Podobno jest jakieś przedszkole w Polsce, gdzie nastąpił ten pożałowania proceduralny, któremu PiS będzie się znówu przeciwdziałował. Nic o tym przedszkolu bliżej nie wiadomo, gdzie się znajduje i czy w ogóle istnieje. Ale nie o to tu chodzi, rzecz w tym, że najwyraźniej propagandzistom PiS z Janem Pawłem II na dłuższą metę nie pytko.

Partia Solidarna Polska nazywa się teraz Suwerenna Polska. Ta zmiana nazwy to ciąg dalszy tej samej strategii: Walki z wyimaginowanym zagrożeniem, co z uwagi na niezobowiązujący charakter materii jest zawsze gwarantem niezawodnego sukcesu. Słuchając wystąpień koryfeusz tego ugurpowania nasuwają się na myśl słowa starej stalinowskiej pieśni: „Nierozłączne siostry dwie, młodzież i SP”, i nie tylko skrót w nich pasuje. Przy okazji narodził się nowy polityczny dowcip: Dlaczego partia Zbigniewa Ziobry nie zaprosiła na swój konwent Jarosława Kaczyńskiego, szefa głównego swego koalicjanta? Dlatego, że Polska jest Suwerenna.

Podsumowując: Nowe idzie, stare jedzie.

Premier Mateusz Morawiecki wytknął poprzednikom, że zbudowali autostrady na kierunku niemieckim, podczas, gdy jego ekipa kończy trasy (bo mało co buduje) na kierunku północ-południe. Zdaniem premiera autostrady w kierunku Niemiec są nieprzypadkowe i stanowią wyraz proniemieckiego nastawienia Donalda Tuska. W rankingu głupot, które wygadują politycy, ta jest numer jeden. Człowiek o takim spojrzeniu powinien na poważnie pomyśleć o sprawieniu sobie białej laski.

W internecie poseł Janusz Kowalski informuje, że nie jest Europejczykiem. Nie wiadomo po co, przecież o dawna wszyscy o tym wiedzą.

RUD

## CZYCYŁO NA CZASIE

BĘDZIE MI CIEBIE BRAKOWAŁO. OPOZYCJA PO WYGRANYCH WYBORACH OBIECUJE WPROWADZIC KONFISKATĘ ROZSZERZONA



## DORWAĆ TUSKA

Może coś tam się wyluska żeby wreszcie dorwać Tuska. Zniszczyć, zabić politycznie, takie teraz są wytyczne..

Pierwsza to misja-komisja, całkiem jakby ruska wizja: Po co sądy, korowody, prawo dziś wychodzi z mody.

Zbierze się tam samych swoich i Tuskowi grzbiet wyłoi. Wyrok zapadł już na niego, wiemy to od Kowalskiego

Z więzienia się przypałała niezawodny pan Falenta. Tusku nie może darować, że go kazał kontrolować.

Jego handel węglem ruskim, chcą obarczyć śladem tuskim. Co, sensu nie ma żadnego? Oni łapią się wszystkiego.

Że narracja się nie spina? Szkodzi nic, znów Tuska wina. Tak się kłamstwa dziś wymuska, byle tylko nie wywózka.

Ryszard Rudnik

# VIVAT KONSTYTUCJA!

## VIVAT 3 MAJ!

**Msza św. w intencji ojczyzny w kościele Franciszkanów, patriotyczny capstrzyk na placu Wolności przy pomniku Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego, z udziałem mieszkańców Opola, przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, pokaz lotniczy akrobatycznej grupy Żelazny, uroczyste posiedzenie Rady Miasta, poprzedzone inscenizacją historyczną nawiązującą do wydarzeń z okresu powstania Konstytucji 3 Maja, rodzinny festyn przed ratuszem – tak opolanie obchodzili Święto Konstytucji 3 Maja.**

– Niepodległość i ojczyzna nie jest dana na zawsze – podkreślał w swym wystąpieniu wojewoda Sławomir Kłosowski.

– Druga Rzeczpospolita i „Solidarność” w 1989 roku nawiązywały do demokratycznych podstaw Konstytucji 3 maja. Zaś konstytucja uchwalona w 1997 roku jest zwieńczeniem tego procesu i wolnościowych przemian. Ona jest fundamentem naszej demokracji – przypominał Szymon Ogłaza, członek Zarządu Województwa Opolskiego.

– W wolnej Polsce możemy sami decydować, czy tworzymy silne państwo w oparciu o główne idee trzeciomajowej konstytucji: tolerancję, równouprawnienie, niezależne sądownictwo i trójpodział władzy, światłą i sprawną administrację, edukację i silną armię – nawiązał do teraźniejszości wiceprezydent Opola Maciej Wujec. Podkreślił, że mamy dziś w Polsce szansę budować nowoczesne państwo, o którym marzyli twórcy Konstytucji 3 maja. – Pamięć o tym przełomowym dokumencie stała się symbolem wszystkiego, co w Polsce oświecone i postępowe – źródłem narodowej tożsamości i dumy.

Po oficjalnych uroczystościach od godz. 14:00 opolski rynek zamienił się w barwny polski targ przedwojennego Opola. Dla mieszkańców władze miasta przygotowały wiele atrakcji: animacje, warsztaty artystyczne, podczas których uczestnicy wykonywali biało-czerwone chorągiewki, zakładki do książek, okolicznościowe przypinki a najmłodszy będą mogli uczestniczyć w wielu animacjach i artystycznych warsztatach, podczas których wykonywali biało-czerwone chorągiewki, okolicznościowe przypinki.

Na przyratuszowej scenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Opole, zagrała Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej z Kędzierzyna-Koźła, zespół Retro Orchestra.

Niecodzienną atrakcją było zaproszenie opolan do wspólnego poloneza. A wyjątkowym gadżetem reprint wydania „Gazety Opolskiej” z 3 marca 1923 roku.

Pięknie w Opolu się święcił ten 3 Maj.



## ZUPA W OPOLU, CZYLI PRZEZ ŻOŁĄDEK DO ZAKAMARKÓW SERCA I DUSZY



Ekipa Zupy w Opolu, która pracowała 29 kwietnia

**Zupa w Opolu zaczęła powoli pyrkać w 2017 roku, od orędzia papieża Franciszka na I Światowy Dzień Ubogich. „Jesteśmy wezwani do wyciągnięcia ręki do biednych, do spotkania się z nimi, popatrzenia im w oczy, przytulenia, aby czuli ciepło miłości, która przelamuje krąg samotności” – mówił wtedy papież. Paweł Szczabel wziął sobie te słowa do serca. Widział już jak darmowa zupa na krakowskich Plantach smakuje potrzebującym i pomyślał, że najpewniej przypadnie im do gustu również w Opolu. Tak to się zaczęło.**

Od tej pory co sobota, grupa wolontariuszy w gościnnej kuchni Domu Nadziei przy Książąt Opolskich 44 przygotowuje kilkadziesiąt porcji, menu dopycha kanapkami i punktualnie o 16.00 rozdaje potrzebującym pod Solarisem.

Nic tu nie jest przypadkowe. Nawet ta sobota. – W weekendy nikt inny w mieście nie serwuje darmowych posiłków – mówi Aleksandra Słepicka, powiedzmy koordynatorka, bo wszyscy tu podkreślają, że Zupa w Opolu żadnego szefostwa nie ma, wszyscy są tu na tych samych zasadach, choć rzecz jasna podział obowiązków musi być. – W soboty jest więc pod Solarisem ich obiadokolacja i to musi niektórym stołownikom starczyć do poniedziałku, stąd jeszcze te kanapki. Kanapki ze wszystkim – podkreśla Aleksandra. Znaczący wypasione, z wędliną, serem, ogórkiem, pomidorami. Na bogato, jak najbardziej.

Dla potrzebujących zupa to rzecz jasna posiłek, a dla nich, wolontariuszy Zupy w Opolu, to przede wszystkim środek. Bo oni są nie tylko po to, by głodnych nakarmić, ale żeby do nich dotrzeć, zdobyć ich zaufanie, poznać potrzeby. Tylko wtedy można im naprawdę pomóc. W czym? Na przykład w wychodzeniu z bezdomności, alkoholowego nałogu, w znalezieniu pracy, jakiegos smaku. Przez żołądek nie tylko do serca, ale i do zakamarków duszy. Jak trzeba i jest w człowieku determinacja, pomagają mu w załatwieniu miejsca na odwyku, w rehabilitacji. Owszem, czasami z tym odwykiem próbują i po siedem razy, no ale przecież kto powiedział, że będzie lekko.

– Często całym ich oparciem jesteśmy tylko my – przypomina Aleksandra. – Ten kto tego nie doświadczył, nie zrozumie jak trudno oswozić się ze szponów nałogu bez wsparcia najbliż-

szych, gdy jest się samemu. Jak trudno wyrwać się ze środowiska, które często jest jedynym adresem, jaki się ma.

Wiedzą o tym zwłaszcza ludzie po odsiadkach, którzy na wolności nie mają gdzie wrócić, chyba, że tam skąd trafili za kraty, ale to zwykle droga po okręgu. Więźniowie piszą do nich, do Zupy, bo wiedzą, że tu ktoś te ich listy przeczyta i się nimi przejmie. Niewiele jest takich adresów. Ten jest – ślą im potem paczki jeszcze do więzienia, tak nawiązują kontakt. A człowiek za kratami wie, że po wypisze mu się tu poda pomocną dłoń.

Marzeniem stowarzyszenia Zupa w Opolu jest powstanie grupy streetworkerów z prawdziwego zdarzenia. Dziś kimś takim w tym gronie jest tylko Justyna Kiedos, ale przydałoby się ich więcej. Dopiero co wyciągnęła z vegetacji Ukrainka Mikołaja koczującego pod Solarisem. Wynajęli mu mieszkanie, zapewnili rehabilitację a on odwzajemnia się jak może pomagając tak przy zupie jak i na co dzień w Domu Nadziei, takim rozbitkom, jakim on sam był do niedawna.

Z opolskim Ratuszem Zupa prowadzi projekt odzieżowy dla bezdomnych. Za pieniądze miasta kupują im zimowe ubrania, obuwie, koce, śpiwory. – Bezdomni też muszą wyglądać jak ludzie, to im przywraca godność – Aleksandra przypomina słowa kardynała Krajewskiego, papieskiego jałmużnika.

Zupa jest w sobotę a od pewnego czasu organizują też w Domu Nadziei piątkowe herbatki. Jakies ciasto również się znajdzie a najważniejsze – chwila do pogadania, podzielenia się troskami, których przecież tym ludziom nie brakuje. A i podwójny cel w tych piątkowych herbatkach też jest: bo zwykle towarzyszą im jakieś kursy, warsztaty, spotkania z ciekawymi ludźmi. I u bezdomnych

jest ciekawość świata, tylko trzeba ją w nich lekko pobudzić.

My tu gadu gadu z Aleksandrą a tymczasem kanapki już popakowane, zupa rozlana do pojemników i gotowa do transportu. Janusz rejestruje wszystko na potrzeby społecznościowych mediów: Panie i dziewczyny zamiatają podłogę, wycierają stoły, za chwilę nie będzie śladu po przygotowaniu posiłków, w wyjątkiem nagrania i zdjęć Janusza.

Dlaczego tu jest? – To wynika z mojego charakteru, domowego wychowania, że powinno się ludziom pomagać. Fajnie, że jest jeszcze w nas taka chęć, mimo tych wszystkich naszych różnic, podziałów, których teraz doświadczamy – mówi Janusz.

Edyta przychodzi tu pomagać od sierpnia. Przyszła zobaczyć na chwilę i teraz zagląda i w piątki i w soboty. – Często nie tylko o ten posiłek chodzi, ale rozmowę, uśmiech. Zawsze staralam się działać charytatywnie, dać coś od siebie. Uważam, że to jest ważne, nie tylko dla innych, ale również dla mnie.

Ola przyjeżdża tu pomagać z innego miasta. Po co? – Żeby zrobić coś dobrego. Żeby w życiu nie być egoistą, coś z siebie innym dawać, drobne gesty też się przecież liczą. Mam też motywację czysto prywatną: Kiedyś nie mogłam pomóc komuś ze swoich bliskich, więc tutaj przez Zupę próbuję to jakoś oddać. Człowiek powinien być też trochę dla innych, nie tylko dla siebie.

Dariusz, dla kolegów Wiesiu, jest zupowym, czyli odpowiada za rozlewanie i foliowanie zupy do pojemników. Jak mówi, generalnie kontroluje całą sytuację. Jest tu prawie od początku, gdy zupę przygotowywali jeszcze u ojców franciszkanów. Pierwszy raz przyszedł po prostu na posiłek.

– Znajoma mi powiedziała: idź pod Solarisa, tam wydają zupę, kanapki, czasem coś słodkiego, no to poszedłem. Zjrzałem w jedną sobotę, drugą, trzecią, aż się mnie zapytali, czy nie chciałbym do nich dołączyć. No i od tamtej pory jestem. Przeszedłem po pomoc, teraz pomagam innym. Ludzie od Zupy pomogli mi wyjść z alkoholu, pięć lat już jest jak nie piję.

Irena, pielęgniarka z Luxmedu, głównie przygotowuje kanapki, ale jak trzeba udziela też potrzebującym na placu medycznej pomocy. Zmienia opatrunki, zabezpiecza drobne rany, udziela drobnych porad, czasem przekonuje, że koniecznie trzeba się udać do lekarza. Jak trzeba porozmawia, jak trzeba przytuli... Nie każdemu się przecież w życiu ułożyło, czasami bez ich winy, czasami z winą, ale przecież nawet wtedy nikt z tego powodu nie zasłużył na dożywocie. Warto pomagać. Jak się wyciągnie w dobrym momencie dłoń, zawsze jest szansa, że ten ktoś stanie na nogi.

– Jestem, bo lubię tu być, gdy nie mogę przyjść, od razu tęsknię do naszej grupy. Nie mogę nawet powiedzieć, że ja tu poświęcam czas, bo to nie jest żadne poświęcenie, te soboty to dla mnie czas dodany, przyjemność obcowania z fajnym gronem przyjaciół – uśmiecha się Irena.

Beata „do zupy” przychodzi z czterema córkami, choć nie zawsze ze wszystkimi naraz. Żeby nauczyć je pomagać, żeby miały otwarte serca, żeby były wrażliwe na krzywdę i potrzeby innych. Najstarsza, Zosia ma piętnaście lat, Helena jest o rok młodsza, Marysia to jedenastolatka, a najmłodsza, Marysia ma pięć i ciągle pyta kiedy mama skończy rozmawiać, bo ma akurat chęć nagrać filmik swoją nową różową komórką.

Zupa w Opolu to jest bardzo dobra szkoła, właściwie lekcja wychowania nie do podrobienia w żadnej klasie. Beata w Zupie się znalazła za sprawą córki Zosi, która w ósmej klasie musiała wyrobić godziny wolontariatu i tak trafiła do Domu Nadziei. Wsiąknęła jak pozostali i zachęciła nie tylko mamę, ale i siostry. Jak Beata ma wolną sobotę od innych zajęć, wtedy zawsze tu jest.

Przez Zupę przychodzą tu około 30 osób, nie co tydzień są wszyscy, ale zwykle te kilkanaście osób się stawia jak tylko jest wolny czas, bo chęci to są zawsze. Jest też sporo młodzieży, którzy, tak jak Zosia, córka Beaty, muszą przerobić w wolontariacie 20 godzin, a tu jest i potrzeba i okazja. Wielu z nich zostaje już nie by „wyrobić godziny”, lecz jeśli już, to charakter.

Dziś jest też Mikołaj, uratowany spod Solarisa. Do Polski przyjechał do pracy i pech chciał, złapał koronawirusa.

– Różnie ten koronawirus rzucił się na ludzi, jednym na płuca, na głowę, na serce, a mnie dał na nogi – wspomina. – Nie mogłem chodzić, nie mogłem pracować, więc koczowałem pod Solarisem, tam przynajmniej było ciepło. No i mi pomogli, dawali lekarstwa, jedzenie, mam gdzie mieszkać, wysłali na rehabilitację. Dużo zawdzięczam siostronom zakonnym, ludziom z Zupy w Opolu. Pomagam teraz innym, rozbitkom jak ja, w Zupie, w Domu Nadziei. Chodzę z nimi po urzędach, prowadzę do lekarzy, pomagam ogolić się, załatwiam jakieś bilety, wszystko co trzeba. I to wszystko, pan, dobrzy z nich ludzie w tej Zupie, co tu więcej mówić – kończy Mikołaj.

Dziś, czyli w ostatnią sobotę 29 kwietnia, tuż przed długim majowym weekendem, w menu jest żurek wszystkim zawierający i kanapki wszystkim mające. Dziś wszyscy przyjechali małymi autami, ale w trzy wozy cała ta kuchnia się zmieści.

Przed Solarisem jest już kolejka, na oko jakieś siedemdziesiąt osób, stali bywalcy, można powiedzieć. Za tydzień znowu przyjdą i znowu będzie po co. Panie ugotują posiłek, przygotowują stos smacznych kanapek. Dariusz, dla kolegów Wiesiu, rozleje pożywną zupę do jednorazowych naczyń i jak zawsze wszystko będzie miał pod kontrolą. A Janusz na finał zbierze całą ekipę, żeby na facebooku zarejestrować kolejny dzień sobotniego wspólnego gotowania. Zatrószczy się, by wszyscy zmieścili się w kadrze i poprosi, by na użytek nagrania na raz, dwa trzy krzyknęli:

Zupa w Opolu!

Ryszard Rudnik

**W Opolu już po raz siódmy zostały wręczone nagrody im. Jana Całki, który swoją pracą i wrażliwością na sprawy społeczne dawał przykład wielu liderom i liderkom organizacji pozarządowych w Opolu. Statuetki trafiły do osób i organizacji szczególnie zaangażowanych w życie obywatelskie Opola.**

**D**o siódmej edycji konkursu zgłoszono 40 kandydatur, z czego 18 do kategorii Lider Społeczny Roku 2022 oraz 22 do kategorii Pożytek Roku 2022. Zgłoszenia do nagrody mogły składać organizacje pozarządowe, rady dzielnic, instytucje publiczne oraz grupy mieszkańców (minimum 10 osób). Kapituła w każdej z kategorii wybrała po pięć wyróżnień, spośród których wybrano ostatecznych laureatów.

#### **LIDER SPOŁECZNY ROKU 2022 – nagroda główna, statuetka oraz 5 000 zł.**

##### **Jarosław Szychliński**

Laureat od 2009 roku w stowarzyszeniu Quisiana prowadzi konsultacje diagnostyczne, sesje interwencyjne, sesje psychoterapii indywidualnej oraz sesje terapii grupowej, w szczególności dla osób uzależnionych oraz członków ich rodzin a także ofiar przestępstw. Ponieważ w wielu przypadkach terapii nie można prze-rwać, nawet gdy kończą się projekty, pan Jarosław kontynuuje bezpłatnie terapie ze swoimi podopiecznymi.

#### **WYRÓŻNIENIA W KATEGORII LIDER SPOŁECZNY ROKU 2022**

##### **Natalia Ciepka**

Laureatka od dziecka związana jest artystycznie z Opołem. Już w czasach licealnych rozpoczęła swoją działalność jako koordynator projektów skierowanych do mieszkańców Opola. Zajmuje się kultywowaniem i promocją ulicznej sztuki cyrkowej oraz formy tzw. Nowego cyrku. Skupia się na tworzeniu tematycznych spektakli tanecznych z wykorzystaniem płonących rekwizytów. Od ponad 10 lat jest prezeską Stowarzyszenia Teatru Tańca i Ruchu Ogniem Mantikora

##### **Marek Łabno**

Fan Opola, jego zabytków, kultury, a przede wszystkim jego mieszkańców – tak najprościej można opisać Marka Łabno. Pokazuje, że nawet najmniejsza organizacja może robić coś wartościowego i znaczącego dla społeczeństwa – jak Stowarzyszenie „Opolska Pozytywka”. Organizowany przez niego Marsz Mikołajów wniknął na stałe w koloryt miasta. Dzięki temu Stowarzyszenie zebrało środki na odnowę dwóch sali szpitalnych Oddziału Chirurgii Dziecięcej UKS, wsparło opolskie schronisko dla zwierząt, oraz zebrało część funduszy na leczenie dziecka z Opola. Przez lata, organizował Marsz jako wolontariusz.

##### **Alicja Chajduk**

Prezes Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych „Jestem” w Opolu. Przyczyniła się do zorganizowania grup wsparcia dla rodziców zastępczych z Opola. Jest pomysłodawczynią akcji „I ja mogę mieć nowy pokój”. Dzięki niej zostały odnowione pokoje dzieci z rodzin zastępczych. Pozyskała dary z zagranicy na pomoc uchodźcom, którzy zostali zakwaterowani w Domu Studenta Sokrates. Członkini Zarządu Okręgowego NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennic-

## **SPOŁECZNIICY NAGRODZENI. WRĘCZONO NAGRODY IM. JANA CAŁKI**



Statuetki trafiły do osób i organizacji szczególnie zaangażowanych w życie obywatelskie Opola.

stwa w Opolu. Od 2011 roku wielokrotnie była współorganizatorem letniego wypoczynku dla dzieci funkcjonariuszy i pracowników więziennictwa. Od kilku lat jest przewodniczącą Funduszu Pomocy Doradź przy Zarządzie Głównym NSZZ FiPW oraz przewodniczącą Funduszu Pomocowego przy Centralnym Zarządzie Służby Więziennej w Warszawie

##### **Marcin Banaszekiewicz**

Fundator i koordynator lodówki społecznej na rzecz ubogich mieszkańców miasta. Organizator różnego rodzaju zbiórek i festynów na rzecz chorych dzieci. Zawsze gotowy do pomocy drugiemu człowiekowi.

#### **POŻYTEK ROKU 2022 – nagroda główna, statuetka oraz 5 000 zł.**

**Zupa w Opolu – pomoc dla osób w kryzysie bezdomności i nie tylko – Fundacja Zupa w Opolu.**

#### **WYRÓŻNIENIA W KATEGORII POŻYTEK ROKU 2022**

**Złota Rączka – pomocne Opole i druga edycja Specjalista dla seniora z Opola – Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Środowiska Lokalnego „Chciej Chciej”**

Projekt zrealizowany we współpracy z MOPR, Centrum Senior w Opolu i 4 Domami Dniennego Pobytu w Opolu, które wskazały najbardziej potrzebujące osoby. W ramach projektu zaplanowano bezpłatną pomoc w drobnych naprawach w miejscu zamieszkania dla seniorów i osób niepełnosprawnych z Opola. Równie ważnym dla beneficjentów projektu było pokrycie kosztów ze środków projektu, zarówno usług jak i materiałów niezbędnych do wykonania napraw. Akcja cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem i pokazała jaka duża jest skala potrzeb na tego typu usługi, szczególnie wśród osób mniej majątnych.

#### **„Opieka Wychnieniowa” – edycja 2022 – Fundacja Flexi Mind**

Opieka wychnieniowa jest usługą społeczną realizowaną w środowisku osób jej potrzebujących. Deinstytucjonalizacja usług społecznych to nowy kierunek pomocy społecznej w Polsce. Program Opieki po raz pierwszy został zrealizowany w 2021 roku i pokazał, że zapotrzebowa-

nie na tego typu wsparcie jest bardzo duże. Realizacja Programu w 2022 roku to kontynuacja działań, będąca odpowiedzią na potrzeby rodzin osób z niepełnosprawnościami. Członkowie rodzin/opiekunowie dzięki wsparciu w formie opieki wychnieniowej dysponowali czasem, który mogli przeznaczyć na odpoczynek i regenerację.

#### **„Poznaj Opole!” – Akademia Kultury Alternatywnej FUERTE**

W ramach projektu „Poznaj Opole” powstało łącznie 18 materiałów filmowych – 6 odcinków w trzech różnych wersjach – Intro. Tutoriale w postaci video-przewodników oraz filmów informacyjnych, zostały opublikowane w sieci internetowej przez dział promocji Urzędu Miasta Opola. Filmy opublikowane w kilku miejscach w Internecie cały czas zdobywają zasięgi i trafiają zarówno do cudzoziemców jak i mieszkańców Opola. W ciągu miesiąca filmy udostępnione na kanale YouTube zyskały prawie 2 tys. wyświetleń. Podobną liczbę odtworzeń uzyskano na oficjalnej stronie Facebook CDO.

#### **„Ośrodek środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży” Fundacji DOM w Opolu – Fun-**

#### **dacja Dom Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu**

Ośrodek środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej wspiera dzieci w ich środowisku. Kompleksowa opieka oparta jest na współpracy ze specjalistycznymi ośrodkami diagnostycznymi oraz ośrodkami wsparcia, poradnią psychologiczną – pedagogiczną, ośrodkiem pomocy społecznej, ośrodkami wsparcia pieczy zastępczej. Specjaliści ośrodka współpracują ze szkołami, przedszkolami. Ośrodek środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej Fundacji DOM działa w ramach kontraktu z NFZ (pierwszego poziomu referencyjnego). Oznacza to, że udzielane jest wsparcie psychologiczne, psychoterapeutyczne oraz środowiskowe wszystkim osobom uprawnionym, bez konieczności skierowania od specjalisty. Zespół psychologów, psychoterapeutów oraz terapeutów środowiskowi wspierają bezpłatnie dzieci i młodzież uczącą się do 21 roku życia oraz ich rodziny. Ośrodek jest dostępny dla osób w kryzysie, osób mających trudności w relacjach z rówieśnikami czy najbliższymi, osób z zaburzeniami emocjonalnymi, zaburzeniami lękowymi, zaburzeniami zachowania, dla rodziców/opiekunów odczuwających trudności wychowawcze.



Jarosław Szychliński, Lider Społeczny roku 2022

## MIASTO ROBI DUŻY KROK DO BUDOWY TRASY ŚREDNICOWEJ

**Właśnie ogłoszono przetarg na sporządzenie koncepcji i dokumentacji dla długo wyczekiwanej inwestycji. Potencjalni wykonawcy mają miesiąc na złożenie swoich ofert.**



**P**ierwszym punktem dokumentacji jest stworzenie koncepcji. Wykonawca będzie musiał uwzględnić w niej przyjęte założenia projektowe niezbędne do sporządzenia ostatecznej dokumentacji projektowej oraz aktualizację przebiegu Trasy Średnicowej przyjętej w decyzji o środowiskowej, a także uwzględnić rozbudowę linii kolejowej biegnącej wzdłuż planowanej trasy średnicowej. W koncepcji będą musiały się znaleźć informacje na temat stanu istniejącego, w tym zagospodarowania terenu, opis proponowanych rozwiązań projektowych, w tym zagospodarowania pasa drogowego oraz parametrów technicznych m.in.: klasy drogi i prędkości projektowej, a także opis proponowanych rozwiązań konstrukcyjnych projektowych w zakresie obiektów inżynierskich, wraz z sugerowaną technologią ich wykonania.

Drugim etapem będzie sporządzenie dokumentacji technicznej. Będzie ona zawierać m.in. wizualizację drogi w oparciu o informacje zawarte w koncepcji. W dokumentacji wykonawca będzie musiał uwzględnić ponadto:

- budowę drogi publicznej gminnej o łącznej długości ok. 1880 m.,
- budowę drogi dla pieszych i rowerów na całej długości trasy średnicowej,
- budowę ronda o 3 wlotach na ulicy Prószkowskiej,
- budowę ronda o 3 wlotach w obrębie ulic Andrzeja Struga i Władysława Reymonta,
- budowę zjazdu z Trasy Średnicowej w ul. 11 Listopada,
- przebudowę dróg kolidujących z inwestycją,
- budowę obiektów inżynierskich w ciągu Trasy Średnicowej – nad ul. Krapkowiaką, nad Kanałem Ulgi, nad Rzeką Odrą, nad ul. Powstańców Śląskich, nad Kanałem Młynówka,
- budowę m.in. kanalizacji deszczowej,
- budowę lub przebudowę urządzeń melioracyjnych i hydrotechnicznych,
- budowę urządzeń ochrony środowiska, w tym zabezpieczeń akustycznych,
- przebudowę istniejących, kolidujących urządzeń i sieci, budowę oświetlenia drogowego,
- uwzględnienie ruchu komunikacji miejskiej.

Na wykonanie koncepcji i dokumentacji technicznej wykonawca będzie miał 24 miesiące od podpisania umowy.

## KOŚNEGO PRZESTANIE BYĆ „ŚLEPĄ” ULICĄ



**Po przebudowie ulica Kośnego będzie kończyć się rondem, nad którym powstanie estakada. Połowa ronda jest już gotowa**

**Miasto szykuje prawdziwą rewolucję u zbiegu ulic Kośnego i Plebiscytowej. W rejonie Centrum Usług Publicznych jazda ma być płynniejsza.**

**P**lanowane zmiany mają dotyczyć fragmentu ulicy Plebiscytowej w pobliżu Centrum Usług Publicznych oraz Uniwersytetu WSB Merito Opole (dawniej WSB Opole). Najważniejsza zmiana będzie polegała na budowie ronda, które umożliwi wyjazd z Kośnego w kierunku CUP, Ozimskiej oraz Opola Wschodniego, a także wyjazd z CUP m.in. w Kośnego. To sprawi, że ulica Kośnego wreszcie stanie się drogą przelotową.

To rozwiązanie usprawni m.in. wyprowadzanie ruchu z okolic Szpitala Wojewódzkiego, a także odciążą ulicę Ozimską. Pierwsza

połowa ronda już powstała przy okazji budowy dróg dojazdowych do Centrum Usług Publicznych. Pozostaje jego dokończenie, a kolejnym etapem będzie wybudowanie nad nim estakady.

Estakada ma przebiegać w ciągu ulicy Plebiscytowej. To rozwiązanie, które od dziesięcioleci sprawdza się na placu Konstytucji 3 Maja. Dzięki estakadzie ruch od ulicy Ozimskiej w kierunku Opola Wschodniego będzie odbywał się w obu kierunkach bezkolizyjnie, co poprawi płynność przejazdu w tej części Opola.

# STADION OPOLSKI BĘDZIE JEDNYM Z NAJPIĘKNIEJSZYCH



Na zakończenie prac przy budowie Stadionu Opolskiego musimy poczekać do końca 2024 roku

**Ogromny gąsienicowy żuraw kratowy stanął na budowie stadionu w Opolu. Jego zadaniem będzie montaż dźwigarów dachowych. To elementy podtrzymujące pokrycie i poszycie dachu. Jak na stolicę polskiej piosenki przystało, budowa idzie śpiewająco, a o stadionie mówi się, że będzie jednym z najpiękniejszych w kraju. O obiekcie jest głośno nie tylko w Opolu, ale i w całej Polsce.**

Opole było ostatnim dużym miastem bez stadionu z prawdziwego zdarzenia. Aktualny obiekt przy Oleskiej otwarto w 1930 roku. Jako Opperlner Stadion służył przedwojennym drużynom. W 1945 obiekt stał się domem Odry Opole. Przez lata nie przechodził spektakularnych modernizacji, a jedynie te naprawdę niezbędne. Montaż oświetlenia, podgrzewanie murawy oraz budowę jednej trybuny od strony Kusocińskiego. Od tej ostatniej inwestycji minęło ponad 20 lat. Dlatego teraz, po wielu miejskich inwestycjach wartych około 1,5 miliarda złotych, przyszła pora na budowę Stadionu Opolskiego. Ta trwa od ponad roku, wcześniej zdecydowano się na przebudowę układu drogowego w rejonie Opola Wschodniego, budowę obwodnicy Piastowskiej, zakup nowych autobusów, remonty czy inwestycje w szkoły i budowę przedszkoli.

Nowy stadion od samego początku wzbudza zainteresowanie nie tylko w Opolu.

„Nie możemy się już doczekać nowego obiektu w Opolu, który, naszym skromnym zdaniem, jest jednym z najciekawszych projektów stadionowych ostatnich lat! Trzeba przyznać, że inwestycja postępuje aż miło” – pisał o obiekcie portal Stadiony.net, „W 2018 roku Odra Opole przedstawiła zwycięski projekt na nowy stadion. Pięć lat później ruszyła budowa. Arena pierwszoligowca powoli nabiera kształtu, zyskując m.in. trybuny. Trzeba przyznać, wygląda to imponująco” – recenzuje sport.pl.

To tylko, niektóre pozytywne głosy, które płyną pod adresem opolskiej areny. W podobnym tonie wypowiadają się kibice, którzy podkreślają tempo prac i zachwalają projekt. „Wielkie brawa i gratulacje. Kolejna wspaniała inwestycja”, „Nawet w Opolu będzie nowoczesny stadion, a nie jak

w Częstochowie Kurnik”, „Powstaje jeden z najbardziej ciekawszych obiektów sportowych”.

Stadion buduje uznana marka. MIRBUD zadowolony z postępu prac

Pytany w współpracę przy budowie stadionu w Opolu, który jest zaledwie niewielkim wycinkiem aktywności MIRBUD-u, Jerzy Mirgos prezes zarządu firmy ocenił ją jako konstruktywną. W jego ocenie nic nie zagraża terminowej realizacji opolskiego stadionu, który jest dziś na etapie stanu surowego. Prezes Mirgos wie co mówi. Zawiadywana przez niego firma ma w swoim koncie ma wybudowane stadiony m.in. w Płocku, Łodzi czy hale widowiskowo – sportową w Gliwicach. To jedna z największych i najprężniej rozwijających się budowlanych grup kapitałowych w Polsce. Przychody MIRBUDU wyniosły w roku 2022 ponad 3,3 miliarda złotych, był to kolejny rok wzrostu, rok do roku zwiększyły się one o 33 pro-

cent. Zysk we wszystkich segmentach działalności Grupy, czyli usług budowlano – montażowych, robot inżynieryjno-drogowych, działalności deweloperskiej i wynajmu osiągnął w ubiegłym roku ponad 119 milionów złotych, przy średniej rentowności 6,4 procent. Łączna wartość umów, które MIRBUD zawarł w trudnym dla budownictwa 2022 roku wyniosła ponad 3,3 miliarda złotych, w ten sposób portfel zamówień, z którym Grupa weszła w obecny rok wynosi ponad 5,5 miliarda złotych. Wszystko wskazuje na to, że inwestor współpracuje ze stabilnym, wiarygodnym, zdrowym ekonomicznie partnerem.

Oprócz Opola nowe stadiony będą miały w najbliższym czasie: Radom, Płock, Katowice, a w Zabrzu powstanie długo wyczekiwana czwarta trybuna. Na zakończenie prac przy budowie Stadionu Opolskiego musimy poczekać do końca 2024 roku.

## INNI TEŻ BUDUJĄ STADIONY



Orlen Stadion im. Kazimierza Górskiego w Płocku  
Fot. facebook Andrzej Nowakowski  
Prezydent Miasta Płocka



Wizualizacja Stadionu Miejskiego w Katowicach



Stadion Radomiaka Radom  
Fot. facebook Pod Gołębnikiem

# CZY MY JESZCZE JESTEŚMY W DEMOKRACJI?



Fot. wns.uni.wroc.pl

Z prof. dr hab. Andrzejem Antoszewskim, nestorem nauk politycznych w Polsce, twórcą naukowej szkoły badań porównawczych nad transformacją demokratyczną państw i społeczeństw, doktorem honoris causa Uniwersytetu Opolskiego rozmawia Katarzyna Kownacka.

Podczas wykładu wygłoszonego w trakcie uroczystości wręczenia tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego powiedział Pan: „Na naszych oczach demokracja przeżywa głęboki kryzys, a jej podstawowe założenia zderzają się z coraz bardziej powszechnym zwątpieniem”. Na czym ten kryzys demokracji polega? Czym się objawia?

Andrzej Antoszewski: Objawy tego kryzysu są dość dobrze widoczne. To jest problem malejącej frekwencji, spadku zaufania do partii politycznych i rozczarowania rządzącymi. Pojawia się pytanie, dlaczego to się obraca przeciwko demokracji jako idei, a nie przeciwko tym, którzy sprawują władzę, zdaniem wyborców – w sposób niezadowolający. Przecież jeśli jesteśmy niezadowoleni, to demokracja daje możliwość odrzucenia rządzących. Problem polega jednak na tym, że coraz bardziej rozczarowuje nas sama zmiana. To, że ktoś inny zdobędzie władzę, nie oznacza dla ludzi istotnej zmiany. Wyborcy nie czują, że ich problemy, są przedmiotem troski władz. Uważają raczej, że władza troszczy się przede wszystkim o siebie, niezależnie od tego, kto rządzi. W rezultacie ideologia przestaje mieć znaczenie. Nieważne, czy rządzą partie lewicowe, prawicowe, konserwatywne, liberalne czy jeszcze inne, skoro wszystkie one nie rozwiązują problemów, które są istotne dla wyborców. To właśnie zwraca się przeciwko samej konstrukcji systemu. Jeżeli wyborca czuje się, jak to napisała Arlie Hochschild, „obcym we własnym kraju”, gdzie pozostawia się go samemu sobie z problemami, to czuje, że mało się liczy i ma minimalny wpływ na władzę. W efekcie zastanawia się, czy system jest dobrze pomyślany. Liczne badania wskazują na to, że wyborcom wcale nie chodzi o to, żeby sami mogli decydować. Oni chcą, żeby decydowali inni, ale w kompetentny sposób. Chcemy skutecznego, dobrego rządzenia, zastawiając je tym, których uważamy za szczególnie predysponowanych.

Od kiedy Pan obserwuje ten kryzys demokracji?

Powiedziałbym, że obserwuję go przez całe swoje zawodowe życie. W czasach słusznie minionych demokracja burżuazyjna, bo tak ją wtedy nazywano, była ze względów ideologicznych nie do przyjęcia. Po 1989 roku nie było wątpliwości, że tylko zachodni model demokracji może być przez nas przyjęty. Wprowadzaliśmy go z wielkim zapalem i nadzieją, że rozwiąże problemy. Ale

**W DEMOKRACJI NORMALNIE FUNKCJONUJĄCEJ PRZEGRANA JEST PO PROSTU OKAZJĄ DO REWANŻU. TRZEBA SIĘ DO NIEGO PRZYGOTOWAĆ I ZA CZTERY LATA SPRÓBOWAĆ WYGRAĆ. NATOMIAST JEŻELI WŁADZA BOI SIĘ NA PRZYKŁAD TEGO, ŻE ZOSTANIE POCIĄGNIĘTA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI, CZYLI FIZYCZNIE BOI SIĘ O SWOJE BEZPIECZEŃSTWO, ŚWIADCZY TO O TYM, ŻE MAMY DO CZYNNIENIA Z UWIADEM DEMOKRACJI.**

niedługo po upadku komunizmu okazało się, że demokracja szwankuje także w państwach najbardziej rozwiniętych. Apogeum tego to były wybory w 2016 roku w Stanach Zjednoczonych i wybór Donalda Trumpa, polityka ewidentnie lekceważącego pryncypia, na których opiera się demokracja liberalna, a także mniej więcej zbiegająca się w czasie z wyborami w USA ofensywa populizmu w Europie. Na naszych oczach coraz więcej partii, niemieszczących się w klasycznych schematach, przyjmuje władzę. Rodzi to pewne nadzieje, ale jak do tej pory nie oznacza, że te nadzieje się spełniają. Gdzieś od początku XXI wieku zauważono to, że demokracja staje się wydrążona, jest pewną próżnią, w której już nie funkcjonują wartości, które wcześniej legły u jej podłoża. Następuje wyraźny rozróż między obywatelem, partiami politycznymi i państwem. To ma swoje doktrynalne

wytłumaczenie. Najogólniej rzecz ujmując chodzi o rozszczępienie z trudem połączonych dwóch zjawisk: demokracji rozumianej jako władza ludzi, zbiorowości oraz liberalizmu, rozumianego jako ochrona przed nadużyciami władzy. Bardzo trudno było to połączyć, ale udało się. Złoty wiek tej demokracji to druga połowa XX stulecia. Ale dzisiaj coraz wyraźniej się to rozchodzi. Kryzys staje się coraz głębszy. To, na co zwróciłbym szczególną uwagę, to fakt, że ci, których nazywam wrogami demokracji – mam na uwadze myślicieli, polityków, intelektualistów – są dziś bardziej zdeterminowani niż ci, którzy chcą demokracji bronić.

**To niebezpieczne.**

Bardzo niebezpieczne. Kryzys demokracji liberalnej jest zjawiskiem niesłychanie niebezpiecznym. Może doprowadzić do katastrofy absolutnej, nie tylko politycznej.

**Jaką katastrofę ma Pan na myśli?**

Przede wszystkim rozpad w miarę sprawnie funkcjonujących systemów politycznych, które stanowią instytucjonalne spoiwo wspólnot narodowych. Ale może to rodzić także konsekwencje gospodarcze. Często oskarża się demokrację o to, że nie zapewnia pozytywnych efektów, takich jak dobrobyt czy dobrostan. To prawda. Tyle tylko, że jeśli popatrzymy na grono najbogatszych krajów świata, to znajdziemy w nim prawie same demokracje liberalne. Jeżeli popatrzymy na najbardziej rozwinięte w sensie społecznym państwa, na przykład posługując się indeksem rozwoju społecznego, to w gronie dwudziestu te najlepsze to właśnie demokracje liberalne. Jeśli popatrzymy na sukcesy państw w walce z korupcją, to odnoszone są one w demokracjach liberalnych. Czyli, istnieje jakaś korelacja między dobrze funkcjonującą demokracją liberalną, a tymi osiągnięciami. Odrzucenie zasad demokracji liberalnej może mieć przełożenie także na te właśnie obszary.

**Ludzie są zatem zawiedzeni efektami swoich kolejnych wyborów, a w konsekwencji samą demokracją. Są pomysły, jak temu zapobiegać?**

Demokrację można potraktować jako pewnego rodzaju obietnicę. Wybierani obiecują wyborcom różne rzeczy, na przykład, że będą dobrze rządzeni. Ale ani wybory, ani żaden inny sposób wylaniania władzy, nie daje takiej gwarancji. W wyborach jest jedna siła: możemy odrzucić tych, którzy nam podpadli. Ale same wybory jako

takie nie gwarantują, że wybierzemy tych, którzy będą dbali o nasze interesy, pochylali się nad naszym losem i kierowali się naszymi oczekiwaniami. Pojawiają się też takie głosy, jak na przykład ten z książki Jasona Brennana z 2016 roku, zatytułowanej „Przeciw demokracji”. Jej autor stawia tezę, że podstawowym prawem obywatelskim jest prawo do dobrego rządu. Pytanie, czy potrafimy z tego prawa korzystać? Czy wszyscy powinniśmy z tego prawa korzystać? Co z tymi, którzy nie interesują się polityką, nie mają kwalifikacji. Może zatem nie powinniśmy z tego prawa korzystać wszyscy? Idąc tym tokiem myślenia Brennan opowiada się za tym, by odebrać wszystkim prawa wyborcze i wyselekcjonować obywateli, którzy rzeczywiście mogliby im podołać.

**Czyli wrócić do swego rodzaju rządów elit.**

Brennan proponuje różne techniczne rozwiązania, na przykład egzamin obywatelski, który miałby dawać lub odbierać prawa obywatelskie. Oczywiście te propozycje zostały wyszydzone, słusznie zresztą. Nie rozwiązuje to jednak podstawowego dylematu: co zrobić, by najlepsi szli do polityki.

**A lepszych recept nie ma...**

Otóż właśnie. Może inne by się znalazły, ale żadna z tych, które stosowano w przeszłości, nie daje gwarancji poprawy w tym zakresie. Czy możemy wymyślić coś innego? To jest właśnie propozycja: wymyślić coś innego. Powierzanie wyborcu najbardziej kompetentnym, elektorom, znamy z historii. Dzisiaj też w niektórych państwach mamy taki sposób wybierania, w którym nie wszyscy uczestniczą. Ale takie rozwiązanie po prostu nie chodzi w grę. Jeśli uznano, że powszechne prawo wyborcze jest abecadłem demokracji, to nie można go zabrać bez negatywnych konsekwencji społecznych.

**Podczas rozpoczęcia ubiegłego roku akademickiego wykład inauguracyjny zatytułowany „Quo vadis demokracjo? Co wiemy o demokracji i czego od demokracji oczekujemy” wygłosił dr hab. Lech Rubisz, prof. UO. Mówił m.in. o tym, że z jednej strony chcemy wolności, równości i możliwości współdecydowania, a z drugiej – poczucia bezpieczeństwa, które prowadzi do poddania się silnej władzy. To czego my właściwie chcemy od demokracji?**

Demokracja, w perspektywie, o której rozmawiamy, jest nieodłącznie związana z państwem,

jest jego atrybutem. A jeżeli tak, to można zapytać: czego my chcemy od państwa, takiego idealnego? Możemy go nie nazywać demokratycznym, w końcu to tylko kwestia konwencji. Na pewno oczekujemy od państwa właśnie poczucia bezpieczeństwa. Ale też warunków, które pozwalałyby nam wszystkim żyć coraz godniej. Jeżeli postawimy akcent na słowo „wszystkim”, to będzie to element demokratyczny. Wszystkim, nie tylko wybranym, czyli nie tylko tym, którzy z racji urodzenia, bogactwa czy czegoś innego są lepsi niż inni. Można więc odpowiedzieć w ten sposób: od państwa oczekujemy przede wszystkim tego, że będzie zapewniać równość. W zderzeniu z praktyką okazuje się to nieprawdą. Nigdzie nie zapewnia się równości. Wszędzie, z różnych powodów i na różnym tle, są równi i równiejsi. Jeśli mówimy o symptomach kryzysu, na przykład pokazując zwycięstwo Trumpa w USA czy siłę populistycznych w Europie, to możemy powiedzieć, że są także pozytywne. W końcu Trump przegrał drugie wybory. Co nie zmienia faktu, że głosowało w nich na niego jeszcze więcej osób, niż w pierwszych. Ale jednak Amerykanie go odrzucili.

**Ta rozmowa toczy się pomiędzy teoretycznymi rozważaniami o kryzysie demokracji, a pojedynczymi, przykładowymi faktami. Zapytam więc wprost o nasze krajowe „podwórko”. A ono wygląda tak: w ostatnich latach media publiczne stały się mediami rządowymi, inne prywatne państwo kupiło, niezależność sądów została co najmniej ograniczona, prawa przynajmniej jednej mniejszości zostały naruszone, a w ostatnich tygodniach jednym z medialnych tematów była inwigilacja w okresie wyborczym polityków opozycji, co mogło, choć nie musiało, wpłynąć na proces wyborczy. Czy my jeszcze żyjemy w państwie demokratycznym? Czy nasza demokracja została zepsuta?**

Trudniej mi odpowiedzieć na to drugie pytanie. Zepsuć się może coś, co wcześniej działało dobrze. A jest wątpliwość, czy w ogóle działało dobrze. Trzeba jednak powiedzieć, że próba instytucjonalnej przebudowy systemu politycznego po 1989 roku, choć była w sumie próbą imitacyjną, bo imitowano rozwiązania znane z demokracji zachodnich, była udana. Chcieliśmy wtedy ściągnąć do Polski i zaadoptować do naszych warunków to, co najlepsze. Wiele rzeczy udało się dobrze zrobić. Ale mam wątpliwości, czy wprowadzona wtedy demokracja się zepsuła, bo pomijając stworzenie w miarę udanego porządku instytucjonalnego, nie tchnięto w niego działania i ducha ludzi. Nie wypełniono go działaniem prodemokratycznym i myśleniem prodemokratycznym. Zabrakło też ukształtowania demokratycznej kultury politycznej, czyli systemu zbiorowej aprobaty dla wartości demokratycznych, tolerancji, pluralizmu. Nie udało się tego zrobić ani na szczeblu społeczeństwa, ani na szczeblu elit. Elity szybko uznały politykę za bezwzględną walkę, w której trzeba wroga pokonać, unicestwić. Tymczasem w polityce jest trochę jak w sporcie: jeśli nie ma rywala, bo wyeliminuje go z gry, to gra się kończy. Jeśli mam rywala, to

mogę mu pokazać, że jestem lepszy, a on słabszy. Jeśli go zniszczę, to siadam sam z sobą przy stoliku szachowym. W polityce właśnie tak bywa, że chcemy rywala przede wszystkim zniszczyć i osiąść na tronie samemu. Polityka jest grą o tron, jakby na to nie patrzeć. Ale pytanie drugie zadałbym inaczej: czy my jeszcze jesteśmy w demokracji?

### Jesteśmy?

Odpowiedzi jest całą masa. Jedni będą twierdzić, że już nie, drudzy, że jeszcze jednak tak. Co świadczy o tym, że nie jesteśmy już w demokracji? To, że po raz pierwszy w ciągu tych ostatnich 30 lat obecna władza panicznie boi się przegranej, bo boi się o swój los. W demokracji normalnie funkcjonującej przegrana jest po prostu okazją do rewanzu. Trzeba się do niego przygotować i za cztery lata spróbować wygrać. Natomiast jeżeli władza boi się na przykład tego, że zostanie pociągnięta do odpowiedzialności, czyli fizycznie boi się o swoje bezpieczeństwo, świadczy to o tym, że mamy do czynienia z urzędem demokracji. To prawda, że media publiczne stały się rządowymi. Do tego zeszyły na poziom, który jest godny negatywnej oceny. Ale jednak mamy wciąż media niezależne. Cokolwiek by nie powiedzieć, te media niezależne dalej mogą kształtować nasze opinie. Mówimy, że partia rządząca ma przewagę, bo ma telewizję, i może to wypaczyć wybory. Ale wszystkie dane wskazują na to, że program informacyjny „Fakty”, który nadaje bez wątplenia nie rządowa telewizja TVN, ogląda więcej osób, niż „Wiadomości” TVP. Nie jest więc tak, że nie ma niezależnych mediów. Nie ma ich na Węgrzech, u nas jednak są. Sądy zostały zdruzgotane, to prawda. Ale proszę zobaczyć, ile spraw sądowych władza przegrzywa przez te szczątki niezależnych sądów, jednakowoż działające. Czy mógłbym więc powiedzieć z czystym sumieniem, że w Polsce już jest dyktatura? Nie, nie mógłbym. Czy mógłbym powiedzieć, że Polska zmierza do dyktatury? Wiele na to wskazuje. Czy w Polsce istnieje demokracja liberalna? Z odpowiedzią na to pytanie mam największy problem, bo jest bardzo wiele poczynań władzy, elity rządzącej, które wskazują na to, że demokracja liberalna jest intencjonalnie demontowana. Ale z drugiej strony opór, jaki ten demontaż budzi, nie pozwala mi powiedzieć, że to jest działanie skuteczne czy skończone. To prawda, że doszliśmy do sytuacji, której wcześniej nie znaliśmy. Na przykład nie wiemy, kto w Polsce jest sędzią, kto prezesem Trybunału Konstytucyjnego. Nie wiemy też sami sędziowie Trybunału. O sobie nie bardzo wiedzą, czy są sędziami, przynajmniej niektórzy z nich. To oznacza, że mamy stan chaosu. Ale demokracje liberalne mają taką wadę, że potrafią doprowadzić do stanu chaosu. Jeżeli mamy na przykład duże rozdrobnienie partyjne i wiele partii wchodzi do parlamentu, to może to doprowadzić do chaosu. W Holandii trzeba było kilkuset dni, żeby utworzył się nowy rząd. Ale Holandia się przez to nie zawałiła. Demokracja liberalna nie zapewnia takiego „ordnungu”, w którym wszystko funkcjonuje sprawnie. Demokracja amerykańska poddana została wstrząsowi związanemu z wy-

borem Trumpa. Ale tam siła instytucji okazała się decydująca. Próba zakwestionowania wyników wyborów z 2020 r. nie udała się. W dodatku wiele wskazuje też na to, że Trump poniesie konsekwencje polityczne swojego działania, na przykład w postaci zakazu startu w wyborach, choć nic nie jest przesądzone. My takich silnych instytucji nie mamy. Dlatego powinniśmy na nie chuchać. A to, co zrobiono w ciągu ostatnich ośmiu lat, świadczy o tym, że to chuchanie się skończyło. I to jest najgroźniejsze. Najogólniej rzecz ujmując powiedziałbym, że jesteśmy w stanie chaosu, który może doprowadzić do ruiny liberalnej demokracji. Ale nie jest to przesądzone.

**Wyobraźmy sobie jeszcze dwa scenariusze: założymy, że kolejny cykl wyborczy wygra frakcja rządząca. Mówiąc, że nie może Pan z czystym sumieniem powiedzieć, że mamy w Polsce dyktaturę, wspominał Pan m.in. przykład funkcjonujących w Polsce wolnych mediów. Obecna władza już pokazała, że są zakusy, żeby te media wyeliminować, przypomnę kwestię tzw. Lex TVN. Przywołał Pan też przykład sądów – zdruzgotanych, ale wciąż wydających wyroki niekorzystne dla władzy. Ale czy kolejne 4 lata tak prowadzonej wobec mediów czy sądów polityki nie rozwiążą Pana wątpliwości co do tego, czy w Polsce mamy wciąż demokrację, czy dyktaturę? I drugi scenariusz: założymy, że sytuacja po kolejnych wyborach się jednak odwróci i dojdą do władzy siły opozycyjne albo jakieś nowe, które mogą się jeszcze pojawić. Czy ta nowa władza zechce odwrócić wszystkie niekorzystne dla demokracji zmiany? Jeśli w politycznej praktyce faktycznie celem jest rządzenie, to te zmiany będą korzystne dla każdej kolejnej ekipy rządzącej i tego, by utrzymała ona władzę. Ktoś zechce je odwrócić?**

Co do pierwszego scenariusza: może stać się tak, że ekipa rządząca utrzyma władzę. Pytanie: co będzie jej celem? Na dobrą sprawę można powiedzieć, że co miała zdemontować, to już zdemontowała. Co może zrobić jeszcze? Ostatecznie zamknąć TVN? Zlikwidować Gazetę Wyborczą? Z TVN-em sprawa nie jest prosta, bo relacje z „wielkim bratem” zza oceanu są ważną sprawą, zwłaszcza teraz. Pójście z Amerykanami w otwarty konflikt nie byłoby rozsądne.

### Alle sądy już można zdemontować.

Można, ale w końcu te pieniądze z KPO jednak warto byłoby wydrzeć. Konflikt z UE, przy tym stanie nastrojów społecznych dotyczących Unii, jakie mamy, a cały czas dominują postawy pozytywne, byłby jawnym konfliktem z wyborcami. Oczywiście tych wyborców można jakoś przekonywać, że ta Unia wcale nie jest dobra. Można zagrać na fobiach niemieckich, sięgnąć do argumentu żydowskiego – że zdominowali Unię, zagrać na fobiach antygenderowych, homoseksualnych – że Unia deprawuje. Pewnie wszystko to można zrobić. Stosunkowo łatwo byłoby też przekonać ludzi, że Unia to biurokracja, bo to prawda. Można też mówić, że w Unii nieuczciwie z nami grają, od-

wołać do suwerenności jako niezwykle drogiego i ważnego atutu. Choć zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że koncepcja suwerenności narodu nieuchronnie prowadzi do nacjonalizmu. Nie ma innej trajektorii rozwojowej, a to oznaczało rzeczywisty kres demokracji liberalnej w Polsce. Ale za tym musiałyby iść dalsze rzeczy, mianowicie pacyfikacja wszelkiej opozycji. Czy pani to sobie wyobraża?

### Wymagałoby też utrzymania jedności tej strony rządzącej.

Oczywiście, a strona rządząca wcale nie jest tak jednolita, jakby się wydawało. Choć dziś sprawia takie wrażenie i wygrywa głosowania. Wracając do kwestii hipotetycznej pacyfikacji opozycji – proszę popatrzeć na Białoruś i Rosję. Tam przecież w latach 90. także rządziły demokracje liberalne. Jelcyń jak był, taki był, ale nie był przywódcą, który chciał utopić demokrację w Rosji. Oczywiście, ona tam historycznie nie pasowała, nie pasuje i nie będzie pasować, więc jej wprowadzenie się nie udało. Zrodziło tylko chaos. Ludzie nie dostawali pensji, pogorszyła się sytuacja gospodarcza. W takich sytuacjach rebelia jest prosta. Na Białorusi jest to samo. Ale wyobraża to sobie pani w Polsce?

### Jeszcze nie.

A właśnie, ja też sobie jeszcze nie wyobrażam. Przejawów obywatelskiego nieposłuszeństwa, które miały miejsce, nie da się tak łatwo zdławić. Nie widzę aż tak daleko idącej możliwości zastosowania tego typu środka. Jeśli natomiast obecna władza przegra, to po pierwsze wszystko zależy od tego, czy partię, które się nazywają opozycją demokratyczną, będą w stanie dogadać. Wiemy dzisiaj, że nie są w stanie dogadać się co do listy, ale to jest techniczna sprawa. Czy będą w stanie utworzyć rząd, który ustali jakieś priorytety? Tego nie wiem. Po drugie: jak zamierzają sprzątać? To jest pytanie kluczowe. Czy zamierzają sprzątać takimi samymi metodami jak te, które stosowano w ostatnich 8 latach, czyli unieważniając decyzje podjęte proceduralnie prawidłowo, skracać kadencję ludziom, których uważa za niegodnych stanowiska? Tego też nie wiem.

### Pytanie też: czy wszystko zechcą sprzątać?

Oczywiście. Samo przejęcie władzy przez inną ekipę wcale nie gwarantuje uzdrowienia liberalnej demokracji. Z tych dwóch scenariuszy: albo zakończy się to przejściem w otwarty autorytaryzm, co nie wydaje mi prawdopodobne, albo przywróceniem liberalnej demokracji, co też nie wydaje mi się realne. Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z przedłużonym stanem chaosu. Kto z niego wyjdzie zwycięsko, szalenie trudno w tej chwili przepowiedzieć.

\*\*\*

*Rozmawiała Katarzyna Kownacka, Instytut Nauk o Polityce i Administracji UO. Tekst opublikowaliśmy dzięki uprzejmości autorki i pisma uniwersyteckiego „Indeks”*

## NO NIESTETY, PIES PO SOBIE NIE POSPRZĄTA.

**„Czy to Bartek, czy Tereska, zbieraj kupy swego pieska”, „Drogi panie, weź posprzątaj po Tarzanie”. Tabliczki tej i podobnej treści rozsiały po opolskich skwerach Zakład Komunalny. I czy piesek wabi się Tarzan, czy zgoła inaczej, warto sobie te apele wziąć do serca.**

Już dawno nieaktualne są bowiem ostrzeżenia „Nie deptaj trawników”, owszem tereny zielone w mieście, na przykład przy Odrze, służą jak najbardziej relaksowi, a żeby był on pełny i bez nieprzyjemnych niespodzianek, dobrze by było sprzątać po naszych czworonożnych milusińskich.

Rzecz jasna opolska komunalka pomyślała nie tylko o sympatycznych w treści tabliczkach-przypominajkach, ale również o woreczkach umieszczonych w specjalnych zasobnikach na psie odchody. Można już z nich bezpłatnie skorzystać na skwerach przy Dambonia, Koszyka, w Parku AK czy parku 800-lecia. Tu apel: nie wrzucamy tych

woreczków z zawartością do zwykłych koszy, ale do specjalnie na nie przeznaczonych. No chyba, że nie ma takich w okolicy wtedy i normalny kosz na odpady też się nada.

Byle nie było tak, jak jest napisane na jednej z tabliczek: „Myślał Janek o zabawie, a zobaczył kupę w trawie”.



## O OBYWATELSKIM OPOLU – W DZIELNICY MALINKA



**O oświacie, infrastrukturze drogowej, komunikacji rozmawiano podczas pierwszego z nowej tury spotkań prezydenta miasta z mieszkańcami. 8 maja przy Tężni Malinka. To pierwsza z sześciu wizyt przedstawicieli miasta w ramach cyklu "Prezydent w Twojej dzielnicy".**

**S**potkania są okazją do rozmów i wymiany spostrzeżeń na temat rozwoju danej części Opola. Mieszkańcy zadają pytania, proponują własne pomysły czy koncepcje oraz informują o problemach. Obecni na spotkaniach oprócz prezydenta zastępcy, naczelnicy wydziałów oraz dyrektorzy jednostek informują o planowanych zadaniach, możliwych rozwiązaniach, notują uwagi.

Podczas spotkania na Malince mieszkańcy dopytywali o zasady przydziału dzieci do przedszkoli i żłobków, zgłaszali problemy dotyczące komunikacji miejskiej. Poruszono również temat budowy szkoły podstawowej czy przebudowy i modernizacji dróg.

– Cenię sobie te spotkania, warto i trzeba wsłuchiwać się w głosy mieszkańców, którym leży na sercu rozwój dzielnic, w których żyją. Warto na miejscu poznać problemy, które im doskwierają. Nic o was bez was – podkreśla prezydent Arkadiusz Wiśniewski.

Kolejne spotkanie z cyklu zaplanowano już w najbliższy wtorek (16.05) przy Wodnej Nucie. Początek o godz. 18.00.



## LICEALIŚCI Z „JEDYNKI” SĄ NAJLEPSI W REGIONIE. MOGĄ BYĆ I NA ŚWIECIE

**Reprezentacja „Odyseuszy” z Publicznego Liceum nr 1 w Opolu ma szansę wyjazdu na światowy finał „Odysei Umysłu”. Muszą uzbierać blisko 100 tysięcy złotych, by spełnić marzenie. Możemy im w tym pomóc.**

– Byłoby to historyczne wydarzenie bowiem kolejny zespół drugi rok z rzędu mógłby reprezentować swoją wiedzę i pomysłowość na tle rówieśników z całego świata – przyznaje dyrektor szkoły Bernarda Zarzycka.

W tegorocznym 32. Ogólnopolskim Finale nasza drużyna była najlepszą w województwie i co najważniejsze zajęła drugie miejsce w Polsce w swojej kategorii. Sukces tym cenniejszy, że w turnieju wystartowało 200 zespołów z całej Polski.

– Te zawody mają szczególne znaczenie, bowiem są swoistym sprawdzianem kompetencji uczniów na wielu płaszczyznach. Młodzież musi zastosować poznaną wiedzę, a jednocześnie powinna znaleźć nietypowe rozwiązania dla przedstawionych problemów. Celem Odysei jest rozwój zdolności twórczych młodych ludzi – podkreśla



**Przepustką do wyjazdu na finał do USA było drugie miejsce w finale krajowym**

Izabela Maćków, nauczycielka geografii w PLO 1, która przygotowywała siedmioosobowy zespół do tegorocznej edycji krajowej.

– Zdecydowaliśmy się na realizację pierwszego problemu, który w tym roku nosił tytuł „Piraci w pogoni za skarbem”. Musieliśmy opracować scenariusz naszego pokazu, zbudować specjal-

ny pojazd i pokonać monstrum, które miało go uszkodzić – tak w największym skrócie opisuje kilkumiesięczną pracę i próby Karolina Kurpierz, uczennica klasy 2b biorąca udział w przedsięwzięciu.

– Część z nas poznała już smak finału światowego. Jest niesamowity. Taki start jest z jednej

strony wyzwaniem, ale i doświadczeniem, które na pewno każde z nas zapamięta na całe życie a mamy też szansę być zapamiętani przez managerów, którzy obserwują te finały – dodaje Karolina.

– W poprzedniej edycji finałów światowych, które rozegrano w Iowa State University, zajęliśmy bardzo wysokie 12. miejsce. Uczniowie mieli okazję poznać uniwersyteckie życie, ale z zainteresowaniem przyglądali im się przedstawiciele wielu firm amerykańskiego biznesu. To ogromna szansa na pracę w przyszłości, bowiem bardzo często pomysły i kreatywność nagradzane są propozycjami współpracy przy projektach, czy nawet stażami w firmach, co dla uczniów naszej szkoły jest niemalże niewyobrażalne, a tak naprawdę jest na wyciągnięcie ręki. Dlatego chcemy im bardzo pomóc by udało się wyjechać naszej drużynie, czasu pozostało bardzo mało – zaznacza dyrektor Bernarda Zarzycka.

Cała społeczność szkolna począwszy od uczniów, przez rodziców i nauczycieli rozpoczęła zbiórkę na wyjazd. – To duży wydatek, a dla nas ogromna szansa dlatego prosimy wszystkich, którzy zechcieliby nas wspomóc o finansowe wsparcie – mówią jednym głosem uczniowie z drużyny „Odyseuszy”.

Aby spełnić prośbę młodzieży Publicznego Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Opolu, można wpłacić dobrowolną kwotę na Konto Rady Rodziców: 26 1090 1649 0000 0001 2304 4268 z dopiskiem Odyseja Umysłu.

Czasu zostało niewiele aby wyjazd doszedł do skutku. Tegoroczny 44. już finał światowy zaplanowano w dniach 23-28 maja w Michigan State University, East Lansing w USA.

**Donat Przybylski**

## MYCIE STADIONU ODRY TO DAR WIERNYCH KIBICÓW



Wyczyszczenie stadionowych krzesełek to w gruncie rzeczy prezent o wartości 40 tysięcy złotych

**Krzesełka na stadionie piłkarskim Odry Opole zostały „wykąpane” dzięki inicjatywie kibiców. Czyszczenie okazało się szczęśliwe, tuż po nim Odra pokonała Chrobrego Głogów.**

Różne są formy pomocy dla swojego ukochanego klubu. Nie tylko poprzez zakup biletu czy karnetu oraz gorący doping na trybunach. Na inny pomysł wpadł pan Józef Stelmach wraz ze swoimi synami, który na co dzień jest prywatnym przedsiębiorcą zajmującym się pracami wodno-kanalizacyjnymi.

– Mój syn jest zagorzałym kibicem Odry a mnie na chodzenie na mecze tak naprawdę namówiły wnuczki. Kiedyś jedna z nich powiedziała, że najlepszym prezentem będzie jak dziadek pójdzie z nią na mecz. Tak napisała na urodzinowej laurce. Wnukom się nie odmawia i tak też się

stało – mówi Józef Stelmach. Przy okazji pan Józef przyjrzał się siedziskom stadionu na Oleskiej, nie wyglądały najlepiej.

– Dlatego postanowiliśmy wraz z synami, że możemy wyczyścić poszczególne sektory profesjonalnym sprzętem, który jest używany w naszej pracy. Skontaktowaliśmy się z władzami klubu i najpierw jesienią ubiegłego roku przeprowadziliśmy próbę na jednym z sektorów, a teraz rozpoczęliśmy regularne sprzątanie i mycie, poczynając od sektora A, czyli tego, w którym zasiadają członkowie klubu kibica Odry – informuje Józef Stelmach.

Jak się okazało próba była ważna, bo podczas niej przetestowano i specjalnie zmodernizowano część sprzętu w taki sposób, by mógł być on wykorzystany podczas prac stadionowych. Ze specjalnie ustawionego samochodu podawana jest pod wysokim ciśnieniem 140-160 bar woda, która pozwala na wymycie osadu z krzesełek. Odkładał się on tam od wielu lat. W każdorazowej akcji bierze udział co najmniej trzech pracowników firmy Pogotowie Techniczne „Usterka”, którą kieruje pan Stelmach.

– Bardzo nas cieszy ta współpraca. To zupełnie bezpłatna umowa między Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji a firmą pana Stelmacha. Jesteśmy mile zaskoczeni, że prace cały czas trwają i zapewnienia o całkowitym wyczyszczeniu sektorów nie okazały się tylko czysto teoretyczne. Z naszej strony dajemy firmie dostęp do ujęcia wody oraz energii elektrycznej, reszta to społeczna robota pracowników „Usterki” wiernych kibiców Odry, a jest to niemały koszt – przyznaje kierownik Zespołu Obiektów Sportowych MOSiR Opole Leszek Wróblewski.

Ze wstępnych wyliczeń wynika, że aby skutecznie oczyścić jeden sektor trzeba by wydać około 4-5 tysięcy złotych a sektorów jest aż dziewięć, co daje kwotę około 40 tysięcy złotych.

– Stadion ma swoje lata i niedługo zastąpi go nowy, a my nie chcemy, żeby jedna z wizytówek miasta, która w tej wersji służy kibicom od ponad dwudziestu lat, wyglądała na zaniedbaną. Tu wiele osób spędziło swoje dzieciństwo i młodość przez lata i stało się też piłkarzami Odry a wiernych kibiców, którzy chodzą na mecze od kilkudziesięciu lat jest przecież tak wielu, że warto było to dla nich zrobić – przyznaje Józef Stelmach, który zapewnia, że cały stadion powinien zostać oczyszczony do końca maja, a najpóźniej do połowy czerwca.

Donat Przybylski

## DZIEŃ SPORTU, CZYLI W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH

**Ten dzień to coroczne święto opolskiego sportu organizowane w naszym mieście od 2015 roku. Pierwsze imprezy odbywały się w Parku Nadodrzańskim i Parku na osiedlu Armii Krajowej, od 2021 roku Dzień Sportu gości opolan na terenie najnowocześniejszego kompleksu sportowego w mieście, czyli w Toyota Park. Startujemy 21 maja od godz. 11:00.**



Atrakcją będzie co niemiara. Zaprezentują się m.in. przedstawiciele opolskich klubów sportowych, w planach jest zdobywanie szczytów wspinaczkowych, zajęcia lekkoatletyczne, joga na tarasie, latino dance oraz wiele animacji dla dzieci.

Już od godz. 11:15 rusza pokaz RG ART w gimnastyce artystycznej, następnie bokserskie popisy OKB Odry i szermiercze Start Opole. Kolejne atrakcje dzieć się będą niemal równolegle, w myśl zasady – dla każdego coś dobrego. To m.in. Joga na Tarasie w wykonaniu Instytutu ZEN, Lekko-

atletyka dla Każdego, zajęcia na ścianie wspinaczkowej „Rysa” pod okiem instruktorów i reprezentantów klubu Zerwa.

W programie przewidziano pokazy sztuk walki, prezentacje gimnastyki artystycznej, turniej piłkarski na Orliku, a także eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Polski 3x3 w koszykówce.

Dla fanów motoryzacji przygotowana będzie strefa moto, w której zagoszczą motocykle i zawodnicy Kolejarza Opole. Swoje maszyny przewiozą również Hawi Racing Team, Automobilklub Opolski, Tor Kartingowy i Polski (dwa karty i bus) oraz Związek Motorowy w Opolu. Przy

strefie moto zaplanowano dodatkowo pokazy wrotkarskie sekcji short tracku AZS-u Politechniki oraz stoisko z kajakami.

Atrakcją będą zapewne także ćwiczenia burpies (czyli popularne wojskowe „padnij, powstań”). Dotychczasowy rekord Polski na największej liczbie osób ćwiczących burpies jednocześnie wynosi 263 osoby. Kto wie, może ze specjalistami ze studia Sport Plus uda się go pobić właśnie w Opolu? Prawidłowe wykonanie ćwiczenia obejmuje sekwencję czterech czynności, jedna po drugiej: przysiad, deska, pompka i wyskok.

W strefie walki na macie zobaczymy pokazy

judo (UKS Okay, Judo AZS i Judo Mizuka), pokazy Opolskiego Klubu Karate Kyokushin oraz Champion Klub Karate Kyokushin, Brazylijskiego Jiu Jitsu (Forca Brava), występy Opolskiego Klubu Taekwon-do oraz popisy Aikido, Llaido i Kyudo w wykonaniu OSA Stowarzyszenia Sztuk Walki oraz pokazy Capoeiry prezentowane przez Muzenza i Opolską Akademię Capoeira.

Przy Orliku odbędą się ponadto zajęcia Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, Akademii Przeszkolaka Trygrysek, animacje ze Skibidibi (malowanie buziek, zabawy integracyjne, puszczanie baniek) oraz animacje ze Szkołą Języków Obcych Masters.

Nie zabraknie także strefy gastronomicznej, w której królować będą lody, kukurydza, wata cukrowa dla dzieci popcorn.

Podczas wydarzenia najmłodszy spotkają sympatyczne maskotki z zaprzyjaźnionych klubów sportowych: Wikinga Okaesiaka z Odry Opole, Gwardka z Gwardii Opole, Micia z Master Szkoły Języków, Lwa z Championa, Tygrysa z Dremana, Kaczory ze Skibidibi oraz Policusia, wiadomo skąd.

Uwaga: godziny pokazów są orientacyjne i mogą ulec zmianie. Wszystkie sportowe atrakcje dla uczestników są bezpłatne.

– Ten Dzień Sportu, to już taka dobra sportowo-rekreacyjna tradycja w naszym mieście – mówi wiceprezydent Opola Przemysław Zych, który jest odpowiedzialny m.in. za sport. – To odbywające się od kilku lat wydarzenie, na którym każdy znajdzie coś dla siebie. Szczególnie atrakcyjne dla dzieci i młodzieży. Przy okazji klubów działających w mieście prezentują swoją ofertę, która ma zachęcić do przyścia na treningi czy do kibicowania. Zapraszamy całe rodziny, bo atrakcji na pewno nie zabraknie.

## SZYKUJĄ SIĘ FESTIWALOWE DNI OPOLA



**Tegoroczne święto miasta upłynie pod znakiem jubileuszu 60-lecia Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki. Będzie to okazja, by wspomnieć wielkie gwiazdy i wspaniałe chwile minionych festiwali. Będą koncerty, wystawy, spotkania z artystami, nowe gwiazdy w Alei Gwiazd Polskiej Piosenki, a także mnóstwo wydarzeń**

**dla najmłodszych. A wszystko już od 19 do 21 maja.**

#### W RYTMIE JUBILEUSZOWYCH PRZEBOJÓW

Narodowe Centrum Polskiej Piosenki przygotowało 20 maja (sobota) dla wszystkich fanów Grzegorza Ciechowskiego i zespołu Republika nie lada niespodziankę – koncert „Obywatele Republiki”.

– To wyjątkowy projekt międzypokoleniowy, który łączy muzyków zespołu Republika i artystów, którzy w młodości często słuchali i kochali utwory wykonywane przez Grzegorza Ciechowskiego. Na scenie spotkają się: Leszek Biolik, Czarno-Białe Ślady w składzie: Zbigniew Krzywański, Jakub Nowak i Jacek Bończyk oraz artyści Renata Przemys, Piotr Rogucki, Julia Pietrucha, Błażej Król, Kuba Badach i Michał Wiraszko – mówi prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski.

Bilety cenie 50 zł czekają w kasie Narodowego Centrum Polskiej Piosenki.

Dzień później, w niedzielę (21 maja) na opolskim rynku uhonorowana zostanie Agnieszka Osiecka. Po rzeźbie na Wzgórzu Uniwersyteckim, ta wyjątkowa poetka i autorka tekstów kultowych piosenek zostanie upamiętniona również gwiazdą w Alei Gwiazd Polskiej Piosenki. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewni już tradycyjnie Akademicki Chór Politechniki Opolskiej pod dyrekcją Ludmiły Wocial – Zawadzkiej. To będzie idealny wstęp do tego co zaplanowano na popołudnie. Opolanie będą mogli spotkać się z córką poetki, Agatą Passent. Tuż po spotkaniu rozpocznie się koncert zespołu Raz, Dwa, Trzy „Czy te oczy mogą kłamać: Piosenki Agnieszki Osiec-

kiej” z niezapomnianymi autorskimi aranżacjami utworów poetki.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej będzie można zobaczyć jak zmieniło się Opolo na tle 60 lat Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej. Okazją będzie wystawa 60x60, prezentująca zdjęcia, autorami których są Ryszard Łabus i Jerzy Stemplewski – wybitni opolscy fotograficy, którzy przez dziesięciolecia dokumentowali najważniejsze wydarzenia Opola. Unikatowe fotografie pochodzą z prywatnych archiwów autorów i ukazują czarno-białą historię opolskiego festiwalu.

#### W KRAJIE ZABAWY

Wiele atrakcji czeka na najmłodszych opolan. Specjalnie z myślą o nich powstaną dwa parki zabaw – jeden przy Młodzieżowym Domu Kultury oraz drugi na Placu Wolności, nieopodal Miejskiej Biblioteki Publicznej:

– Na dzieci i młodzież będą czekały w nich: animacje i zabawy, warsztaty artystyczne, dmuchańce, basen z kulkami, szczudlarze, fotobudka. Wszystko oczywiście przy dźwiękach muzyki. Na scenie w parku przy MDK-u prezentować się będą najmłodszy podopieczni Młodzieżowego Domu Kultury. Również Miejska Biblioteka Publiczna nie zapomni o swoich małych czytelnikach. W sobotę (20 maja) na Placu Kopernika w miasteczku dla dzieci i młodzieży czekają konkursy, warsztaty, pokazy oraz gra terenowa, a także wyjątkowe Graffiti ZIN – wspólne tworzenie muzycznych zinów z okazji 60. Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Natomiast w niedzielę 21 maja, o godzinie 12.00 mali opolanie spotkają się w głównej siedzibie biblioteki przy ul. Minorytów z Magdaleną Schatt-Skotak, autorką kultowej już opowieści „Frania w Amfiteatrze” – zachęca Marcin Duda dyrektor Miejskiej Biblioteki Pu-

blicznej w Opolu.

#### NA SPORTOWO

Nie zabraknie też propozycji dla miłośników aktywnego spędzania wolnego czasu. W niedzielę Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na Dzień Sportu do Toyota Park. Od godz. 11.00 do 15.00 zaplanowano mnóstwo atrakcji, a wśród nich: pokazy opolskich klubów sportowych, strefę sztuk walki, zdobywanie szczytów na ścianie wspinaczkowej, zajęcia lekkoatletyczne, jogę na tarasie i strefę moto.

#### MUZYCZNIE I TANECZNIE

Jak na Stolicę Polskiej Piosenki przystało, Dni Opola będą czasem radosnej zabawy i świętowania przy dźwiękach najlepszej muzyki. Na opolan będą czekać sceny, przy MDK i na Placu Wolności, ale także na rynku i na Stawku Zamkowym:

– Czas umilą tam m.in. uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu oraz wokaliści i zespoły muzyczne oraz taneczne działające w mieście. Nie zabraknie zarówno Zespołu Tanecznego PECH, Zespołu Tańca Nowoczesnego Adena, jak i Studia Piosenki Debiut oraz Studia Kształcenia Jazzowego MDK, artystów z Jazz Centrum, Opole Swing Choir, Akademii Tańca Ramada, Zespołu Pieśni i Tańca Opole, Zespołu Take Style oraz Orkiestry Dętej z Białej i wielu innych wykonawców. Nie zabraknie też uczestników Ogólnopolskich Spotkań Artystycznych „Opole Artis”. A mocne intro do tegorocznego świętowania zapewnią DJ Seb Skalski, DJ Stahou, DJ R.Sz. i DJ Grand F, którzy zamienią Mały Rynek w piątkowy wieczór (19 maja) w klubową przestrzeń muzyki elektronicznej. Będzie się działo – mówi Magdalena Matyjaszek, naczelniczka Wydziału Kultury, Turystyki i Współpracy Zagranicznej.

REKLAMA



# OBYWATELE REPUBLIKI

# BIOLIK BOŃCZYK KRZYWAŃSKI NOWAK

## 20 / MAJA

OPOLE AMFITEATR NCPP



ROGUCKI



PRZEMYS



WIRASZKO



PIETRUCHA



KRÓL



BADACH

BILETY DOSTĘPNE W KASIE NCPP ORAZ NA STRONIE WWW.BILETY.NCPP.OPOLE.PL

NARODOWE CENTRUM POLSKIEJ PIOSENKI, UL. PIASTOWSKA 14 A, OPOLE 45-081

WWW.NCPP.OPOLE.PL

producent



organizator



partner



# LIS W KURNIKU, CZYLI RADNY BATKO W MISJI MEDIALNEJ

**Posel Bartosz Kownacki z PiS wskazał kierunek i konkretne wydawnictwa samorządowe, którym należy się przyjrzeć. Polityczne ramie Solidarnej a od niedawna Suwerennej Polski, opolski radny Sławomir Batko przystąpił do działania. Nie można powiedzieć, że nie zasłużył się partii, która odwdzięcza mu się kolejnymi prestiżowymi lokalnymi stanowiskami. Oczywiście to może być przypadek, ale kariera zawodowa radnego Batki wybuchła, gdy jego polityczni koledzy zaczęli rozdawać stanowiska w państwowych spółkach. I najwyraźniej on o tym, jako członek pisowskiej nomenklatury lokalnego szczebla, bardzo dobrze pamięta.**



**R**adny Batko pokazuje i objaśnia w wywiadzie dla gazety nto, jak powinny wyglądać media samorządowe w mieście. I tu występują zdecydowane różnice wobec oczekiwań radnego w kwestii „Czasu na Opolę” i innych mediów w regionie: na przykład nto, czy TVP3 Opolę. Radny Batko grzmi, że prasa samorządowa jest finansowana z pieniędzy opolan, natomiast prawie 3 miliardy złotych, również z pieniędzy tychże opolan w jakiejś części, przeznaczone przez rząd na TVP nie wywołuje u niego jakiegokolwiek

wzmoczenia. Fakt, że gazeta, w której dopiero co udzielił instruktazowego wywiadu jak powinna wyglądać lokalna prasa, jest na kropłowie spółek skarbu państwa, które pchają tysiące złotych do wydawnictwa Obajtki w postaci reklam, lokalnie właściwie wyłącznie tam, już ciśnienia radnemu Batce, służbowo podwładnemu prezesa Orleń, jakoś nie podnosi. To, że państwowy Orleń kupił wydawnictwa, i tak się składa, że ich stery objęli ludzie z poręki PiS i jej satelitów, a wdzięczni za awansów naczelni w pierwszych słowach swych

redakcyjnych expose' mówili wprost: że „rządu nie krytykujemy” jakoś się radnemu Batce mieści w ramach jego pojmowania niezależności prasy. Batko, prezes orleńowskiej spółki-córki leje przy tym krokodyle łzy nad dolą niezależnych mediów, które muszą same utrzymywać się na powierzchni i tak się zażawil, że nie zauważył, iż to właśnie jego macierzysta firma Orleń zakazała dystrybucji niezależnego Tygodnika „O!polska” na swoich stacjach.

W takiej polityce ogłoszeniowej i dystrybucyjnej nic złego radny Batko nie widzi, bo też i o tym nie wspomina. Za to dostrzega zagrożenie, gdy ktoś się ogłasza w „Czasie na Opolę”. Istnieje otóż według niego domniemanie, że ogłoszeniodawca może potem w nagrodę wygrać w mieście jakiś przetarg. A jaki przetarg już wygrał, może jakiś konkretny? Z tym jest u radnego znacznie gorzej. O ile pamiętam, choć w „Czasie na Opolę” moja pamięć sięga najwyżej kilku miesięcy, reklamuje się tu systematycznie zakład optyczny, który sprzedaje okulary i znany skład opału, który sam z siebie się zgłosił do akcji pośrednictwa w sprzedaży węgla, którą nieruchomości rząd zimną obciążał samorządy. Czyli jakby wziął na siebie ciężar wolontariatu wobec niekompetencji rządzących, a nie spijał małmazję ratuszowych przetargów.

Wygląda więc na to, że gdy wydawnictwo „Czas na Opolę” będzie się finansowało z reklam, a do tego powoli dążymy, to też według radnego Batki będzie źle. Zdaje się, że radnego Batkę usatysfakcjonowałoby jedynie zamknięcie pisma, a w lajtowej wersji kontynuowanie polityki medialnej gazety nto, której był uprzejmy udzielić interwju (patrz: „nie krytykujemy rządu”). Ale panie Batko, niedoczekanie. I niech pan to potwierzy swym politycznym kumpłom.

Tu musimy się zatrzymać przy analizie tekstów „Czasu na Opolę”, gdyż radny Sławomir Batko, sądząc po ścieżce błyskotliwych awansów człowiek wielu talentów i szerokich kwalifikacji, okazuje się być również prasoznawcą. Największym jego zdaniem kuriozum są nasze teksty w sprawie prezesa WiK Ireneusza Jakiego, ojca Patryka, wpływowego polityka partii radnego. Jednego z głównych kadrowych na Opolszczyźnie, gdzie tak się składa robi zawrotną karierę również pan Batko. Otóż panie radny, kuriozalne jest wyłącznie pana zdumienie, że gazeta staje po stronie skarżących

się na prezesa WiK pracowników, że relacjonuje zarzuty dotyczące pracowników mobbingu, które zresztą potwierdziły zeznania załogi podczas kontroli PIP. Kuriozum jest fakt, że pan jako radny ma gdzieś sekowane po urlopie macierzyńskim pracownicy. Ze pan w ich obronie nie upomniał się publicznie ani jednym słowem, jako człowiek, jako radny i jako lokalny polityk. Jedyne los prezesa Jakiego leży panu na sercu, a nie los szeregowego pracownika. I tu też się rzecz jasna różnimy.

Na koniec chciałbym przejść do autora rozmowy z radnym Sławomirem Batko, jest nim Łukasz Żygadło, szef TVP3 Opolę. Dlaczego on? Otóż najprawdopodobniej dlatego, że nikt z zespołu nto nie chce w tej propagandowej hucpie wziąć udziału, co daje tej gazecie nadzieję po nowym rozdaniu jesienią. A najwyraźniej polityczny dysponent pisma oczekuje starań, by tak się jednak nie stało, więc w takiej sytuacji sięga się po autora z zewnątrz. Sprawdzonego politycznie, wiecie rozumiecie, redaktora, bo nikt inny nie mógłby dziś zostać szefem, choćby lokalnym, rządowej TVP. Oczywiście Żygadło pisząc o nas „gazetka” chce pokazać zawodową przepaść jaka nas dzieli i to jest akurat prawda, choć pewnie miał on raczej na myśli swój status redaktora naczelnego, którego nie dorastamy do pięt. Myślę, że jest znacznie więcej ludzi, którzy gorsze zdanie niż o nas, mają o TVP3 pod kierownictwem Łukasza Żygadły. A przy okazji kilka słów sprostowania: „Czas na Opolę” nie redagują urzędnicy, tekstów nie redaguje ratuszowa władza. Niech pan spróbuje zaproponować, że może być gdzieś inaczej niż jest w pana firmie. I pan da spokój z sugestiami, że ktoś coś panu o pracy w „Czasie na Opolę” powiedział w zaufaniu, bo na razie w sieci krążą pracowniczki anonimowo wyłącznie o pracy w kierowanej przez pana instytucji medialnej, ostatnio o sposobach zamiatania pod dywan afery z chlaniem i mordobicie podczas waszej redakcyjnej wigilii. A gdy już pan się bierze za wywiady, niech pan posłucha rady „redaktorka z gazetki” i unika zadawania pytań z tezą. Bo to świadczy o braku profesjonalizmu.

Wtedy rozmowa będzie wyglądać lepiej. Oczywiście waszą troską z panem Batko o niezależność mediów raczej czytelnika nie przekonacie, ale na pewno polityczni patroni będą zadowoleni.

Ryszard Rudnik

## MIASTO URUCHAMIA POGOTOWIE PSYCHOLOGICZNE DLA UCZNIÓW

**Pogotowie będzie działało w Miejskim Centrum Wspomagania Edukacji przy ulicy Powstańców Śląskich 19. Pomocy będą udzielali psychologowie oraz specjaliści MCWE. Wszystko po to, by młodzi ludzie mogli jak najszybciej znaleźć pomoc w zdarzeniach kryzysowych.**

**P**ogotowie psychologiczne dla uczniów zostało powołane aby zapewnić lepsze niż dotychczas reagowanie w przypadku „kryzysu sytuacyjnego”, który dotyka zarówno opolskich uczniów jak i ich rodziny. Pogotowie ma pomagać młodym ludziom, którzy np. zetknęli się z przemocą w domu lub szkole, w internecie,



a także tym, którzy odkrywają swoją seksualność. Ma też pomagać w „zdarzeniach kryzysowych” takich jak nagła śmierć kogoś bliskiego. Pogotowie będzie działać w każdej sytuacji, która wymaga natychmiastowej pomocy psychologicznej.

**Pogotowie ma być rozwinięciem dotychczasowej pracy Miejskiego Centrum Wspomagania Edukacji**

Do tej pory zespół interwencyjny, pomagający młodym ludziom był zwoływany w momencie gdy już dochodziło do sytuacji kryzysowych np. w przypadku śmierci kogoś z uczniów. Składał się z psychologów MCWE i oferował pomoc uczniom, nauczycielom oraz rodzicom i pracow-

nikom szkoły. Jednak zatrudnieni ty psychologdy łączyli to z codzienną pracą diagnostyczną. Powołane pogotowie ma tę pomoc zintensyfikować i ułatwić dostęp do niej. Odpowiadać ma za to Zespół Interwencji Kryzysowej, który ma także zająć się działaniami profilaktycznymi.

Od teraz do psychologa dyżurującego w POGOTOWIU mogą zgłaszać się młodzi ludzie, uczniowie, którzy nie mogą poradzić sobie z sytuacją kryzysową, a jednocześnie nie decydują się rozmawiać o swoich trudnościach z dorosłymi w swoim środowisku. Zgłosić się na konsultację wspierającą można osobiście, zadzwonić lub zgłosić się drogą elektroniczną i spotkać w Wirtualnym Gabinetie Pogotowia.

W skład Zespołu Interwencji Kryzysowej będą wchodzić psycholog, psycholog kliniczny oraz interwent kryzysowy.

Pogotowie zacznie działać 22 maja. Do dyspozycji będzie telefon kontaktowy, kontakt e-mail pogotowie.zip@mcwe.opole.pl, komunikatory: Whatsapp, Messenger, a także gabinet wirtualny Pogotowia Psychologicznego dla Uczniów. Na początek, od 22 maja do 30 czerwca, pomoc będzie można uzyskać W PONIEDZIAŁKI OD 12:00-15:00, PIĄTKI OD 15:00-17:00 pod numerem telefonu: 572 128 403

W pozostałych godzinach pomoc będzie można uzyskać pod numerami 116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, 800 119 119 – telefon zaufania do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, lub 800 12 12 12 – Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka.

\*\*\*

**NIEZALEŻNIE OD FUNKCJONOWANIA POGOTOWIA, ZDARZENIA KRYZYSOWE MOŻNA ZGŁASZAĆ W MIEJSKIM CENTRUM WSPOMAGANIA EDUKACJI telefon 519 833 408 lub 77 454 50 87 w godzinach od 8.00-18.00; e-mail: sekretariatmpp@mcwe.opole.pl**

## ADMINISTRACJA CMENTARZY KOMUNALNYCH W OPOLU

przypomina osobom, których bliscy są pochowani  
na Cmentarzach Komunalnych w Opolu

# O KONIECZNOŚCI WZNOWIENIA OPŁAT ZA GROBY PO 20 LATACH

Zgodnie z art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r.  
o cmentarzach i chowaniu zmarłych (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1947)

Administracja Cmentarzy Komunalnych w Opolu  
przy ul. Cmentarnej 4b  
tel.: 77 474 74 95; 77 474 74 96;  
e-mail: cmentarze@zk.opole.pl



## IMEX PIECHOTA

Sp. z o.o. sp. k.

DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU

WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET  
POCHODZI Z NATURY



ANMAG  
GOLD



45-116 Opole ul. Portowa 7, tel. 77 47 46 060

## OKULARY KOREKCYJNE FIELMANN OD 89 ZŁ



Oferujemy:

- **bezpłatne badanie wzroku**
- **3-letnią gwarancję**
- **ubezpieczenie okularów**
- **bezpłatny serwis**

- **okulary korekcyjne już od 89 zł.**
- **okulary progresywne już od 279 zł.**

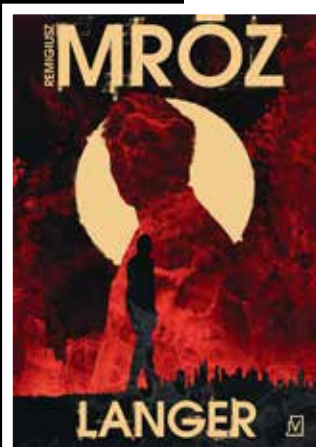
Zapraszamy do najbliższego salonu w Opolu  
**CH Karolinka, ul. Wrocławska 152/154**  
tel. 77 443 88 20

**bezpłatne badanie wzroku**

**fielmann**  
twoj optyk

# Z BIBLIOTECZNEJ PÓŁKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu



## „Langer” Remigiusz Mróz

Remigiusz Mróz od pewnego czasu idzie śladami Stephena Kinga, wplatając w swoje powieści nawiązania do innych książek, dzięki którym czytelnik może odnieść wrażenie, jakby wszystkie kolejne historia spod pióra autora rozgrywały się w jednej, spójnej rzeczywistości. „Langer” nie jest jednak kolejnym „delikatnym nawiązaniem”, a raczej pełnoprawnym spin-offem (historią opowiadającą losy pobocznych postaci z cieszącej się popularnością serii). Piotr Langer to naczelny antagonistą bestsellerowej serii Mroza z prawniczką Joanną Chyłką w roli głównej; mimo, że każdy tom to inna sprawa, często okazuje się, że za sznurki pociągał w nich właśnie Langer. Opis z tyłu książki jest nad wyraz adekwatny; po pierwsze, antybohater tej powieści jest na tyle charakterystyczny, że nie wymaga reklamy, a po drugie – ciężko cokolwiek powiedzieć o tej historii, by przez przypadek nie zaspoilerować, bowiem Mróz zadbał o to, byśmy nie mogli oderwać się od lektury aż do zaskakującego zakończenia. Więc nic nie zdradzimy – ograniczymy się tylko do polecenia Państwu „Langer”, bo jest to bez wątpienia jedna z najlepszych powieści Mroza ostatnich lat.



## „Nieczas” Erik Axl Sund

Pozostajemy w tematyce kryminalnej, gdyż nie można przejść obojętnie obok premiery kolejnej powieści tego szwedzkiego duetu autorskiego. Erik Axl Sund to tandem mało w Polsce znany, jednak w naszym kraju ukazało się dotychczas już pięć jego powieści, a każda cieszy się do dziś sporym zainteresowaniem i stanowi łakomy kąsek dla wszystkich miłośników chłodnych, brutalnych i zagmatwanych kryminałów skandynawskich z wątkami obyczajowymi. W „Śmiercionośnym upominku” poruszali problem samobójstw, a w „Życiu lalek” – handlu ludźmi; w „Nieczasie” prowadzą rozważania odnośnie tego, jak długo można grać wyznaczone przez innych role i czy da się ostatecznie oszukać status quo. Warto uprzedzić, że literatura Erik Axl Sund nie należy do łatwych; panowie mają dość specyficzny styl budowania narracji i piętrzenia napięcia, pieczołowicie oddając społeczne realia Szwecji, a opisywana przez nich sprawa może wydawać nam się banalna do rozwiązania. W międzyczasie okazuje się jednak, że ten chłodny, budowany od pierwszych stron klimat zaczyna działać na nas niczym najlepsza hipnoza, a początkowo prosta zagadka okazuje się o wiele bardziej skomplikowana, posiadająca nie tylko drugie, ale i trzecie, czwarte, szóste i ósme dno. „Nieczas” można by określić mianem „kryminalnej powieści szkatułkowej” w sensie dosłownym; z wierzchu może być nieco poobijana i wydawać się nieatrakcyjna, jednak w miarę odkrywania kolejnych warstw okazuje się, jak wiele w sobie kryje.

## GRUPA PENGUINS

Galeria Sztuki Współczesnej

### GELATERIA ANTARTICA

12.05–4.06.2023

galeria Aneks GSW pl. Teatralny 12 Opole

Wystawa laureatek konkursu Aneks 2022/23

kuratorka: Magda Wolnicka

wernisaż i performans grupy PENGUINS:

piątek 12.05 g. 18.00 / wstęp wolny

**P**rojekt GELATERIA ANTARTICA (Lodziarnia Antarktyka) to wystawa oraz kilkunastodniowy performans w Galerii Aneks GSW. Zapraszamy do sentymentalnej włoskiej lodziarni sprzed pół wieku, kiedy to jedzenie lodów i konsumpcja nie były jeszcze obciążone poczuciem winy wobec środowiska naturalnego. Projekt zainspirowany jest cytatem z książki Kierunek Antarktyda autorstwa polskich polarników, Aliny i Czesława Centkiewiczów, w którym opisują oni rozmiary antarktycznego lodu. Według autorów, gdyby wszyscy ludzie na Ziemi zapragnęli zjeść lód Antarktydy, każdy z nich musiałby połknąć pół tony lodu na sekundę, a performans ten musiałby trwać przez cały rok.

Kiedy Centkiewiczowie pisali te słowa, wydawało się, że depozyt antarktycznego lodu jest niewyczerpywalny, a jego objętość przerasta możliwości ludzkiej wyobraźni. Dzisiaj borykamy się z kryzysem, którego skutki najdotkliwiej odczuwają ekosystemy polarne – tymczasem ludzkość nadal beztrosko myśli o nadchodzących wakacjach i lodach.

Grupa PENGUINS to duet artystyczny założony w 2021 roku. Propozycja laureatek konkursu

Aneks 2022/23 ma na celu zwrócenie uwagi na kryzys klimatyczny i konsumpcyjne podejście do zasobów naturalnych. W ciągu trwania wystawy w przestrzeni „lodziarni”, przygotowanej przez scenografkę Barbarę Szymczak, performerka Nati Krawtz jak prawdziwa robotnica sztuki będzie podejmowała niemożliwą próbę pochłonięcia pół tony lodu na godzinę. Czy jej się to uda? Czy ktoś jej pomoże? I jakie będą tego skutki dla jednostkowego organizmu i całej planety? Co się stanie, gdy skonsumujemy ten cały lód – zamrozimy czy utoniemy?

**wydarzenia towarzyszące wystawie:**

**poniedziałek–piątek 15.05–2.06 g.18.00–19.00**

performans Nati Krawtz, miejsce: Galeria Aneks GSW / wstęp wolny

**niedziela 21.05 g. 16.00** Lodziarnia Antarktyka poleca

wspólne działanie z grupą PENGUINS, DNI OPOLA 2023, miejsce: Galeria Aneks GSW, plac GSW / wstęp wolny

# ATLANTIS *Prestige* PARK



osiedle z prywatnym parkiem zieleni do wyłącznego użytku mieszkańców

## Promocja do 102 000 zł

W promocji zostało już tylko

~~15~~ 8

mieszkań



## Zarezerwuj swoje wymarzone mieszkanie w programie Bezpieczny Kredyt 2 % już dziś!



- **powierzchnia mieszkania: 42,06 mkw**
- salon z kuchnią
- sypialnia
- przestronna łazienka
- korytarz
- balkon o powierzchni 10mkw

**Rowerownia dostępna dla mieszkańców na każdym piętrze budynku !**



- **powierzchnia mieszkania 64,07 mkw**
- salon z kuchnią
- 2 sypialnie
- przestronna łazienka
- toaleta/garderoba/pralnia
- korytarz
- balkon o powierzchni 26 mkw



ul. Budowlanych 129/3



77 307 00 72

